Nr. 168 — We Lwowie, Niedziela dnia 25. Lipca 1886. — Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii — kwartalnie po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.: w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 24. Lipca.

Dyspozycje co do podróży cesarza są już urzędowo ogłoszone. Najj. Państwo z arcyks. Walerją wyjadą d. 8. sierpnia z Ischl do Gastein, gdzie cesarz do d. 10. sierpnia włącznie zabawi, i tegoż dnia cesarz Wilhelm do Niemiec, a cesarz Franciszek Józef do Ischl wyjedzie. Zarazem donosi *Stara Presse* „z dobrego źródła", że z okazji manewrów w Galicji odwidzi cesarz Lwów i Stryj.

Zastępca hr. Kalnokiego w ministerjum spraw zagranicznych, p. Szögyeny udał się d. 22. bm. na jeden dzień do cesarza do Ischl. Pobyt hr. Kalnokiego w Kissingen u ks. Bismarka potrwa podobno dłużej niż dwa dni; słychać, że austrjacki minister spraw zagranicznych dopiero w poniedziałek z Kissingen powróci. — D. 22. bm. rozbiegła się we Wiedniu pogłoska, że włoski minister spraw zagranicznych a były ambasador na dworze austrjackim, hr. Robilant ma przybyć na konferencję z cesarzem i hr. Kalnokim. Sam niewłaściwy wyraz „konferencja" wskazuje, że jest to tylko wymyślona pogłoska.

Bismark umie być grzecznym. *Nordd. Allg Ztg.* nietylko umieściła komunikat bardzo uprzejmy dla Austrji i jej cesarza z okazji wyjazdu cesarza Wilhelma do Gastein, ale nadto umieszcza z Wiednia korespondencję, w najwyższym stopniu przychylną dla rządów Taaffego, w której oświadcza, że hr. Taaffe tylko w takim razie może przypuścić do siebie lewicę, jeżeli ona stanie na gruncie jego polityki, t. j. zgody narodowościowej.

Wspólna wycieczka pp. Taaffego i Dunajewskiego do Styrji stała się z dwóch względów ważnym wypadkiem politycznym. Jest ona po pierwsze jawnem stwierdzeniem komunikatów półurzędowych, że w stosunku p. Dunajewskiego do hr. Taaffego żadna nie zaszła zmiana, że stosunek ten jak był tak jest przyjacielskim. Powtóre, wycieczka ta miała nadto rzeczowy cel polityczny. Obaj bowiem główni ministrowie przedlitawscy, zjadłszy w Gracu w hotelu obiad z namiestnikiem br. Kübeckiem, w dalszej drodze wysiedli w Deutsch-Landsberg, gdzie ich powitali znani parlamentarzyści książęta Alojzy i Alfred Liechtenstein, i do siebie do Burgegg i Hollenegg ich zabrali. Ministrowie mieli już wczoraj wrócić do Wiednia, tymczasem jednak zabawią w Hollenegg do dzisiaj. Jestto niezawodnie demonstracja przeciw pogłoskom o przechylaniu się hr. Taaffego do lewicy; a co więcej, słychać, że hr. Taaffe stara się u stronnictwa konserwatywnego o poparcie dla swoich „neutralnych" ministrów urzędniczych (Gautscha i Bacquehema), i w ogóle ma odtąd wybitniej być uwydatnionym w gabinecie duch konserwatywny.

Czechów ugłaskano narazie doniesieniem, że minister Gautsch wstawił do przyszłorocznego budżetu 170.000 zł. na budowę osobnego gmachu dla medycznego fakultetu czeskiej wszechnicy.

Sprawa urlopu i przyszłej emerytury p. Krischkego, referenta szkół średnich w ministerjum oświaty, o której wczoraj wspomnieliśmy, ma według wiedeńskich doniesień w ten sposób być załatwioną, że na jego miejsce będzie mianowany p. Wolf, niebardzo przychylny Słowianom, że jednak prócz tego ma być zamianowanych dwóch referentów fachowych: jeden dla niemieckich, a drugi dla słowiańskich szkół średnich jak to projektował dep. E. Czerkawski. *Nowa Presse* przyjmuje tę wiadomość z niesmakiem, raz z ansy do p. Czerkawskiego, a powtóre, że w ogóle ma być osobny referent dla szkół słowiańskich; powiada ona z przekąsem, że przecie różnolitości słowiańskiej niepodobna podciągnąć pod jeden strychulec.

Narady ministerjalne nad projektem ustawy o regulacji izraelickich gmin wyznaniowych są na ukończeniu.

Wycieczka Czechów do Lublany i innych krajów słoweńskich została odroczoną z powodu, że skutkiem rozporządzenia ministerjalnego nie wolno kolei Południowej wyprawiać specjalnych pociągów do południowych krajów Austrji.

Przed wyjazdem swoim do Kissingen dał hr. Kalnoky obiad na cześć jen. Pejacewicza. Pod nazwą „konferencji obywatelskiej" odbyło się d. 22. bm. w Peszcie zebranie, złożone przeważnie ze zwolenników skrajnej lewicy, na którem uchwalono, zwołać na niedzielę 1. sierpnia zgromadzenie ludowe w sprawie Edelsheim-Jansky.

Co do tej sprawy, zaszła nagle zmiana w obozie umiarkowanej lewicy. Organ jej madjarski, *Pesti Naplo*, jak wiemy, posunął się w wycieczkach swoich aż do wołania o reformę armji. Obecnie w niemieckim organie tego stronnictwa, *Budap. Tagblatt*, pojawił się artykuł, oświadczający, że śmieszne jest przypuszczać, aby stronnictwo polityczne, którego przewodzą jest hr. Albert Apponyi (on sam ma być autorem tego artykułu) a do którego należą tacy mężowie jak Aleks. Karolyi, Paweł Somssich, Bitto, Desewffy, mogło zająć stanowisko, przeciwne wspólnej armji. „Stronnictwo nasze wcale o tem nie myśli, ani też nie zamierza demonstrować przeciw jen. Pejacewiczowi, który jako Węgier i żołnierz spełnia tylko obowiązek, obejmując w Peszcie komendę na rozkaz króla. Umiarkowana opozycja walczy tylko przeciw nieszczęsnej polityce Tiszy. Jeżeli z powodu nieznanego dotychczas jenerała doznały Węgry niesłychanego upokorzenia, nie jest to winą ani Edelsheima, ani Pejacewicza, ani armii lub jakiejś kamarylli, ale winien sam Tisza, który dla ratowania swojej teki, łączył się ze skrajną lewicą i Węgry na pastwę wydał." Podobnie wyraża się teraz i *Pesti Naplo* a nawet *Pesti Hirlap*.

Berlińskie władze pochwyciły w Schöneberg pod Berlinem byłego oficera inżynierji, który wysyłał rządom obcym plany fortecy Magdeburga. Wydała go kobieta, z którą jakiś czas mieszkał, a później ją porzucił. Uwięzionemu w Moabicie grozi proces o zdradę stanu.

Pest. Lloydowi donoszą z Wiednia, że Giers wyjeżdża z początkiem sierpnia na dłuższy urlop, zkąd wypadałoby wnioskować, że Rosja zachowa się jeszcze teraz spokojnie. W Bułgarji zdaniem tego pisma ma być także wszystko tak spokojnie, że austro-węgierski ajent dyplomatyczny opuszcza Sofię, wyjeżdżając za urlopem. *N. Presse* rokuje również pokój, opierając swój horoskop na zapowiedzianym przyjeździe Giersa do Kissingen — co prawda, dopiero po konferencji Kalnokyego z Bismarkiem — i na zaproszeniu arcyks. Karola Ludwika do Peterhofu.

Mniej różowo ocenia stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim *Stara Presse*. Donosi ona, że w Sofii oczekiwano z pewnem naprężeniem mowy tronowej króla Milana, i że tam z poza zupełnie prawie zamkniętej granicy serbsko-bułgarskiej dochodzą wiadomości o zbrojeniach się Serbii. Daje to powód Bułgarji do koncentrowania wojsk ku granicy serbskiej, gdyż w Sofii nie wykluczają możności usiłowania do wojny odwetowej. Do Wschodniej Rumelii nadchodzą znaczniejsze transporty amunicji, wszędzie odbywają się ćwiczenia w strzelaniu, a oficerom bułgarskim nie udzielają wcale urlopów.

Jeden z redaktorów *Pressy* **miał także dłuższą rozmowę** z ministrem czarnogórskim Pawłowiczem, który już kilka dni temu wyruszył przed dziennikarzem czarnogórskim, a obecnie przybył do Wiednia. Z *interview* tego należy to głównie podnieść, że jakkolwiek Czarnogóra stara się — mianowicie pod wpływem Austro-Węgier, powstrzymywać niepokoje, to przecież myśli bardzo wiele o swem wielko-serbskiem posłannictwie i intenzywną pracą wewnętrzną gotuje się do odegrania znaczniejszej roli przy najbliższych zaburzeniach na półwyspie Bałkańskim. Aspiracje Czarnogóry skierowane są szczególniej ku Macedonii i Albanii. Zdaniem p. Pawłowicza Albania nie będzie nigdy w stanie ostać się sama, i [illegible] musi być pomiędzy Grecję a Czarnogórę podzielona.

Rozpatrując to wszystko, przychodzimy do przekonania, że półwysep Bałkański nigdy chyba nie był podobniejszym do beczki prochu, której iskry potrzeba, aby wybuchnęła.

Z Macedonii dochodzą bezustannie wiadomości o tworzeniu band, które nowią rozbójnictwem, lecz przez nią niewątpliwie charakter powstańczy. Rząd bułgarski przeszkadza wprawdzie ochotnikom przechodzić na macedońską stronę; mimo to drobne oddziałki zbrojne przechodzą dzień w dzień granicę z Bułgarji do macedońskiej w górach Rodop, gdyż władze bułgarskie nie są w stanie opanować wszystkich przejść w górach. Wielu zamożnych Bułgarów popiera ze swej kieszeni te powstańcze przedsięwzięcia, ponieważ zaś od czasu wojny z Serbią znajduje się w Bułgarji wielu ludzi bez zajęcia, skłonnych do awanturniczych wypraw, nie dziw zatem, że co kilka dni słychać o nowem przejściu granicy. Wszystko to dzieje się wbrew rozporządzeniom rządu, który stara się tłumić wszystkie objawy panbułgarskiej agitacji, mogące wzbudzić niechęć Porty. Tak zwane bułgarsko-macedońskie towarzystwa, rozgałęzione we wszystkich miastach Bułgarji i Rumelii, zostały dziś pod ścisłym nadzorem policji i dają zaledwie znak życia.

Na dzień 1. sierpnia przypadają wybory połowy członków rad jeneralnych we Francji, a oraz około 1800 wyborów do rad okręgowych. Pomimo, iż zakres działania tych ciał administracyjnych odnosi się do spraw lokalnych, przeważnie ekonomiczno-administracyjnej natury, zawsze znajduje w nich wyraz uznanie lub nieufność do naczelnego kierunku politycznego. Więcej niż kiedykolwiek daje dziś powód do politycznego zabarwienia wyborów wydalenie pretendentów, i ostatnie kroki rządu, przechylającego się, a może raczej ciągniętego ku prądom radykalnym. Słusznie też zwróconą jest uwaga nietylko całej Francji, lecz i innych państw na przebieg pomienionych wyborów.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. lipca.

(*) Pragska *Politik* niedawno w artykule jakimś, mówiąc o rozdrażnieniu narodowościowem, twierdziła, iż stosunki do tego stopnia się naprężyły, że „tak dalej iść nie może". *Nowa Presse* frazes ten podchwyciła, i przez dwa tygodnie bliższo używała go jako *refrain* do piosnki na znany temat o szkodliwości systemu, zainaugurowanego rządami hr. Taaffego. Ale wczoraj znalazła się *Nowa Presse* w niemiłem położeniu skonstatowania, że *Politik* jest zdania, iż jednakże sprawy tak dalej iść będą mogły.

Łatwo uwierzyć, że spostrzeżenia dni ostatnich mogły wprowadzić *Nową Pressę* w zły humor, jeżeli się rozważy, jakim nadziejom oddawało się stronnictwo, pozostające w najbliższych stosunkach z *Nową Pressą*. W powołaniu do gabinetu panów Gautscha i margr. Bacquehema widzieli ci panowie początek zmiany systemu dotychczasowego. Autor artykułu, umieszczonego niedawno w *Frankfurter Ztg.*, jak się zdaje, jeden z wybitnych przewódzców klubu niemiecko-austrjackiego, na mocy kombinacji, której przypisywał dokładność kalkulacji matematycznej, przepowiadał, iż w czasie jesiennej sesji parlamentarnej gabinet albo się utrzyma za pomocą głosów lewicy, a wtedy będzie musiał przyjąć warunki pokojowe, które lewica podyktuje, albo za pomocą lewicy zostanie obalony, a wtedy — jeżeli będzie jedność na lewicy — mogą nastąpić rządy lewicy.

Nie lada rzeczy tedy się spodziewano, tymczasem zdaje się, że gmach nadziei w tych dniach runął, i pozostały tylko po nim ruiny, przypominające zaledwie gmach wspaniały. Rząd bowiem, w sposób zupełnie niedwuznaczny, o ile to za pośrednictwem półurzędowych organów prasowych stać się może, oświadczył, że o zmianie systemu ani mowy być nie może. Cytowaliście już odnośny ustęp ze *Starej Pressy*. Jeden z tygodników, zwykle dobrze poinformowanych o interesach rządu, wykazał dobitnie i jasno niepodobieństwo utrzymania na czas dłuższy tak zw. *Beamtenministerium*, zaprzeczył też, iżby taka była intencja hr. Taaffego.

Pierwsza premisa tedy, na której lewica opierała nadzieje swoje, tj. przypuszczenie, jakoby gabinet doszedł do przekonania, że w dotychczasowym kierunku dalej postępować nie można, już usunięta. Zachodzi tedy kwestja, czy tej ewentualności spodziewać się należy, iż sama prawica dopomoże do obalenia gabinetu. Lewica w tym względzie opierała nadzieje swoje na stanowisku, jakie chwilowo zajęła prasa reprezentująca interesa klubów prawicy, i na postulatach Czechów co do zmiany ustawy o podatku na cukier i ustawy bankowej. Ale stanowisko prasy poczęści krytykującej różne czynności rządu, po części wyczekującej dalszych jego czynności, było wytłómaczone tem, iż niektóre objawy rzeczywiście mogły w błąd wprowadzić co do intencyj rządu względem dalszego kierunku jego polityki. Po wyjaśnieniu, jakie nastąpiło w ostatnich czasach, przywrócenie porozumienia oczywiście ułatwione i tem się też tłómaczy, że dzienniki czeskie, które w ostatnich czasach z największemi rekryminacjami wobec rządu występowały, nieco zmieniły stanowisko swoje.

Pomimo to i dziś jeszcze różne się piętrzą trudności dla najbliższej sesji parlamentarnej. Okazało się bowiem, że ugoda z Węgrami, acz kolwiek początkowo pozornie zbyt wielkich trudności nie przedstawiała, skutkiem licznych kwestyj zasadniczych, które z nią są połączone, pozostaje tem, czem zawsze była, tj. najtrudniejszą sprawą, z jaką gabinet każdy ma do walczenia.

Posłowie polscy, oprócz kwestji naftowej, która przecież jakieś zadawalniające powinna znaleźć rozwiązanie, innej kwestji spornej, pozostającej w związku z ugodą z Węgrami, nie mają. Czesi natomiast gotują się do silnej opozycji przeciwko ustawie bankowej i ustawie o podatku na cukier, a na tem to opiera się główna nadzieja centralistów, iż do rządów powrócić zdołają. Opierają oni z jednej strony i na tem nadzieję, że uprzedzenie przeciwko nim w sferach najwyższych dziś już nie jest tak silne, jak było do niedawna; z drugiej strony na tem, że i Węgrzy przyczynią się do obalenia rządu, który nie potrafi przeprowadzić ugody po ich myśli, a którego polityka narodowościowa dla nich jest solą w oku.

Jedno i drugie nie jest pozbawione wszelkiej podstawy. Różne wpływy i okoliczności przyczyniły się do tego, iż w sferach najwyższych nieco odmienna zapanowała opinia, a Węgrzy rzeczywiście żżymają się na opozycję przeciwko ugodzie, i *Pester Lloyd* już z kilku dosyć gwałtownemi wystąpił artykułami.

Wedle dotychczasowych dyspozycyj podróżnych p. Tiszy zdaje się, iż odnowienie pertraktacyj ugodowych już w pierwszej połowie sierpnia będzie mogło nastąpić. Gdy niejedna przykra sytuacja, w której się znalazł rząd i prawica, tem głównie została spowodowana, iż nie dosyć wcześnie w punktach kardynalnych się porozumiewano, przeto sądzimy, iż wobec położenia niezupełnie bez ale, przynajmniej tego błędu uniknąć należy. Jeżeli hr. Taaffe, jak się zdaje, nie chce niczego zmienić w zasadniczym kierunku polityki wewnętrznej, to z pewnością i nadal znajdzie to poparcie na prawicy, bo torowania drogi panom Plenerom, Chlumetzkym *e tutti quanti* do krzeseł ministerjalnych, po tej stronie Izby chyba nikt się podjąć nie zechce. Ale właśnie dla tego potrzebne jest porozumienie się także w kwestjach specjalnych, aby późniejsze nagłe dyferencje nie zakłóciły pożądanej harmonii.

Telegraf już rozniósł wiadomość o zamierzonej podróży arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką do Peterhofu, na specjalne zaproszenie cara. Nie jest to oczywiście bez przyczyny politycznej. Wobec zmiany rządu w Anglii, i położenia w Francji, z którem rząd rosyjski nie bardzo sympatyzuje, chcianoby sobie przynajmniej zapewnić to, że Niemcy i Austro-Węgry nie będą się sprzeciwiały zamiarom Rosji wobec Bułgarji. Grzeczność wobec dworu wiedeńskiego tembardziej się da wytłumaczyć, że tu rzeczywiście dotychczas co do polityki Rosji w Bułgarji przeważa zapatrywanie: *laisser faire.*

Z Izby sądowej.

(*Szacherki asenterunkowe.*)

Wiedeń d. 23. lipca.

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się wczoraj senzacyjna rozprawa przeciw doktorom medycyny o usiłowane oszustwo. Oskarżenie wnosił zast. prokuratora Gionima. Na ławie oskarzonych zasiadają: Efraim Winternitz urodzony w Rautowicach w Czechach, liczący 48 lat, żonaty, dr. medycyny i lekarz praktyczny, i Maurycy Braun urodzony w Raab na Węgrzech, liczący 36 lat, żonaty, również dr. medycyny i lekarz praktyczny.

Z odczytanego aktu oskarżenia wyjmujemy następujące szczegóły: „Dr. Maurycy Braun, który był od wielu lat lekarzem domowym u kupca Gastla, zapytał go w marcu br. czy nie chciałby uwolnić syna swego, który miał właśnie stanąć na placu poborowym. Gdy Gastl wyraził wątpienie, czy to się uda, odpowiedział mu Braun, że poleci go lekarzowi, który zajmuje się uwolnieniem od wojska. Zażądał równocześnie papieru i atramentu i napisał wówczas na bilecie wizytowym Gastla kilka słów do dr. Winternitza, w którym polecił oddawcę. Ponieważ jednak Braun oświadczył Gastlowi, ażeby o tem nikomu nie wspominał, inaczej bowiem może z nim być źle, nie zrobił więc Gastl użytku z tego biletu, który syn jego wręczyć miał Winternitzowi. Braun zapytywał dwukrotnie, czy sprawa już załatwiona, a wreszcie zgłosił się sam Winternitz do Gastla i oświadczył mu, że posłał go Braun w sprawie asenterunkowej jego syna. Ponieważ zastał tylko Józefa Gastla (ojca), rozpoczął z nim więc rozmowę i powiedział mu, że idzie o to, ażeby syna jego uwolnić od wojska, a nie reklamować. Gdy syn Franciszek Gastl wrócił do domu, przystąpił do niego oskarzony i powiedział mu: „Jestem dr. Winternitz, chcę pana od wojska uwolnić" i zaczął go natychmiast badać, pomimo, że Franciszek opierał się temu.

Winternitz skorzystał z tego, że Franciszek zmieniał właśnie suknie — zbadał go powierzchownie, i oświadczył, że jest zupełnie zdolnym do wojska, że go jednak uwolni za złożeniem 500 zł. Na poparcie tego pokazał bilet wizytowy starszego lekarza sztabowego. Pomimo że Gastl nie chciał się na to zgodzić i w taki sposób nie zamierzał syna uwolnić, Winternitz sam zniżył żądaną łapówkę do 450 zł., następnie do 400 zł.,

---

3)

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

III.

Na wystawie.

Pewnie pan sobie nieraz myślałeś, co się to dzieje, że Buchholcowa nic o sobie nie donosi. A przecież od czasu do czasu brała za pióro. Ale czy mógłbyś pan pisać, gdybyś pan dostał żółtaczki tak ciężkiej, że trzeba aż po doktora posyłać, a potem, gdybyś pan sobie wpakował całą igłę w palec przy upinaniu firanek? Nie — także byś pan wtedy nie pisał.

Otóż ciekawyś pan pewnie, jak osoba, tak łagodna i cierpliwa jak ja, może dostać żółtaczki? Zapewne. Chciałabym zobaczyć tego, ktoby był spokojnym, gdyby mu się wydarzyło to, co mnie.

A cóż ja właściwie zrobiłam? Nic, zupełnie nic! Powiedziałam tylko, że Bergfeldowa narzuciła studentowi swoją Augustę, i to niewinne powiedzenie zaraportowano jej natychmiast. Przecież ja sobie nic złego przy tem nie myślałam; a zresztą była to szczera prawda. Bergfeldowa przyjęła to jednak bardzo źle i napisała do mnie długi, głupi a oburzający list, w którym pisze, że gdyby tylko chciała, toby mogła o moim Karolu takie piękne historyjki opowiedzieć, żeby się tem ludzie bardzo radowali. Pokazałam list mężowi i rzekłam:

— Czytaj Karolu, co ta baba pisze, i idź mi zaraz do prokuratora, żeby ją zaskarzyć.

Karol przeczytał list i rzekł z pewnem wahaniem, że nie widzi w nim podstawy do procesu. Myślałam, że szlag mnie trafi. Padłam na sofę jak złamana i zawołałam:

— Więc ty się czujesz winnym, przeszłość twoja jest tajemnicza, ta nędzna kobieta ma rację! O, Karolu!

Starał się usprawiedliwić, twierdząc, że Bergfeldowa zrobiła niedorzeczną uwagę jedynie dla zemsty, lecz tem mnie nie uspokoił zupełnie. A gdyby ona na prawdę co wiedziała? Gdyby Karol miał całkiem czyste sumienie, toby ją wpakował do kozy. Uważałam dobrze, że był trochę zmieszany.

W tej chwili weszły dzieci do pokoju i przyniosły wielki baniak i sznury do bielizny, które Bergfeldowa pożyczyła i które teraz ze złośliwemi uwagami odsyłała. Oprócz tego kazała powiedzieć, że ucho od baniaka było już urwane, kiedy go pożyczała. Było to sromotne kłamstwo, ohydna złośliwość, i to mnie złamało do reszty.

Oto powód mojej żółtaczki. Jeżeli Bergfeldowa będzie mogła usprawiedliwić się przed swoim Stwórcą za to postąpienie ze mną, to dobrze, lecz nie spodziewam się, żeby się chciała zejść ze mną w cztery oczy. Powiedziałabym jej wszystko co myślę, bo w mojem gospodarstwie nie bywa baniaków z urywanemi uchami!

Gdym się już troszkę podźwignęła, i cera moja przestała być zbyt żółtą, rzekł Karol do mnie:

— Wilhelmino, co myślisz? Gdybyśmy tak poszli na wystawę? I ty i ja, i dziewczęta. Chętnie wyrzucę kilka groszy na uczczenie twego wyzdrowienia.

W pierwszej chwili uczułam prawdziwą radość z tego projektu, lecz potem powstało we mnie podejrzenie, czy uprzejmość Karola nie wypływa z wyrzutów sumienia, które się w nim pod wpływem listu Bergfeldowej odświeżyły. Lecz nie pisnęłam ani słowa o tem, com czuła, i chętnie zastosowałam się do jego życzeń. Dziewczęta dostały właśnie nowe kostiumy letnie, a że Karol tak czy siak przyrzekł mi sprawić modny szal japoński, nie było żadnej przeszkody. Gdybym była wiedziała, co mnie spotka, byłabym pewnie w domu została.

Nie będę pana nudziła opisem wystawy; wrażenie jej na mnie i na dziewczęta było nadzwyczajne. Ponieważ dzień był bardzo gorący, zaproponował Karol najprzód małe orzeźwienie w piwiarni Moabickiej. Zgodziłyśmy się chętnie. Karol poszedł też zaraz do grubego Bawara, który piwo wprost z ogromnej beczki ściągał, ażeby mógł sam kufle przynieść. Przecież mój Karol jest prawdziwy galant, pomyślałam sobie, mąż jakich mało; lecz w tej chwili padł mój wzrok na kelnerkę w kokieteryjnem ubraniu, która mu z talara wydawała, i przytem bardzo a bardzo mile się uśmiechała. Ten uśmiech przeszył mi serce sztyletem, lecz starałam się być spokojną. Postanowiłam sobie tylko w duszy, że już Karola nigdy samego na wystawę nie puszczę. Poprzysięgłam to sobie stanowczo i święcie.

Ze piwo w takich warunkach wydało mi się jak piołun, łatwo zrozumieć. Nie mogłam go dopić, dałam więc resztę dziewczętom, żeby się nie zmarnowało. Karol zapytał się:

— Cóż to? Nie smakuje ci piwo, Wilhelmino? Może spróbujemy lżejszego?

— Za dużo tu jest słońca — odpowiedziałam, rzucając wymowne spojrzenie na kelnerkę, ale Karol nie zrozumiał spojrzenia, a może nie chciał rozumieć.

— Dobrze — zawołał wstając — to chodźmy do czeskiego browaru.

Chętnie się zabrałam i poszliśmy do piwiarni czeskiej. Tu zastaliśmy ku wielkiej naszej radości nietylko wujcia Fryca, ale także doktora Wrenzchen, który mnie leczył, gdy mnie list niepoczciwej Bergfeldowy rzucił na łoże boleści. Spotkanie to było mi bardzo miłe, bo doktor jest dla pacjenta zawsze rodzajem anioła pocieszyciela, zwłaszcza jak jest łagodnym, dobrze się z chorym obchodzi, i umie tu i ówdzie cierpiącego stosownym żarcikiem rozweselić. Jakoż, weszliśmy zaraz w bardzo miłą rozmowę. Tylko mój Karol i wujcio Fryc wszczęli spór, które piwo jest najlepsze, zwłaszcza iż mąż mój przytoczył, że mnie czeskie lepiej smakuje niż moabickie. Mój Boże! Czyż on znał wewnętrzne powody?

Spór nie ustawał. Jeden miał takie zdanie, drugi inne, a gdy się zgodzić nie mogli, był wujcio Fryc tak bezbożnym, że zaproponował zakład piwny, który mój Karol, choć zaczęłam bardzo dobitnie kaszleć, przyjął, a doktor zakład przeciął. Gdy jednak zauważyłam, że byłby czas cośkolwiek z wystawy zobaczyć, oznajmił Karol, że musi z Frycem piwo o zakład próbować, i że mogę sama pójść z dziewczętami. Na szczęście zaproponował nam doktor swoje towarzystwo. Z powodu otyłości pił on wodę marjenbadzką, i dlatego nie mógł — jak się wyraził — puszczać się w podróż piwną. A mąż mój zrobił taką niewinną minę, jak gdyby dopiero wczoraj był bierzmowanym.

Lecz ja przeniknęłam mojego Karola! Milczałam jednak, gdyż nie chciałam, aby doktor spostrzegł jakie kwasy w naszem małżeńskiem szczęściu, bo Betti chętnie z nim przestaje, a Emil nie jest koniec końców żadną partją dla niej. List i baniak bez ucha dzielą nas na wieki z tą nieznośną familią. Zresztą doktor w rodzinie jest zawsze bardzo wygodny, gdyż krewnym swoim nie zapisuje przecież lada drobiazgu na rachunek. Odchodząc, prosiłam tylko mego męża:

— Karolu, zostań przy jednym gatunku! Wiesz, że jak mieszasz, to ci nie służy.

Doktor oprowadzał nas po wystawie, a umiał wszystko prześlicznie tłumaczyć i objaśniać. Betti nie mogła wyjść z podziwienia, tak, że co chwila musiałam jej podszepnąć:

— Zamknij usta, bo strasznie naiwnie wyglądasz.

Przy oglądaniu urządzeń domowych zauważyłam, że w stanie średnim nie można sobie na takie zbytki pozwalać, a on rzekł:

— Dla kochanka i kochanki dość jest chatki pustelnika!

— Słyszysz Betti — zawołałam — jakie piękne zasady wyznaje pan doktor.

Ale Betti, zamiast odpowiedzieć coś dowcipnego, bo przecież abonuje się na „Gartenlaube", kłapnęła głośno ustami, które znowu miała rozdziawione, gdyż jej się zdawało, że chcę jej udzielić macierzyńskiego upomnienia.

— Betti jest cała oszołomiona utworami ludzkiego ducha w dziedzinie rękodzieł i przemysłu — rzekłam zręcznie — nie słyszy nawet pańskich pięknych zasad, doktorze!

— O, proszę, to nic nie znaczy — rzekł doktor ze zwykłą sobie uprzejmością — to tylko zewnętrznie!

Słysząc to uderzyłam go lekko po ramieniu wachlarzem, który mam zamiast parasolki i odrzekłam;

a gdy nareszcie widział, że Gastl mówić z nim nawet o tem nie chce, opuścił mieszkanie tegoż, wyrażając jeszcze swoje oburzenie skutkiem tego, że stracił nadaremnie 3 godziny czasu. Dnia 18. marca b. r. Franciszek Gastl uznany został przez komisję poborczą za niezdolnego (derzeit untauglich) i wynikało z tego, że Winternitz wyłudzić chciał tylko od Gastla 400 do 500 zł. pod pozorem, że uzyskać może uwolnienie jego syna, a dr. Braun spowowodował całą tę sprawę."

Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadcza Braun, że jest niewinnym. Pewnego razu, gdy Józef Gastl był cierpiącym, skarżył się przed nim, iż syn jego otrzymał wezwanie do poboru i że gotowi go wziąć do wojska. Uspokoił go i oświadczył, że syn jego może być niezdolnym do wojska. Dr. Winternitz prosił go nieraz aby mu dał co zarobić, dlatego tylko powiedział, ażeby Franciszek poszedł do Winternitza i dał się zbadać. Następnie spotkał Winternitza i powiedział mu: „Kolego, posłałem do pana młodego człowieka, czy był u pana?" Winternitz odpowiedział: „Nie, czy mam tam pójść?" na co Braun odrzekł: „Idź pan". Zresztą nic o tem nie wie, spotkał tylko raz młodego Gastla, który mu opowiadał, iż uwolniono go od wojska.

Przewodniczący: W 2 miesiące później dowiedział się Gastl, że jego syn jest niezdolnym i wówczas dopiero przekonał się, że to wszystko było manewrem celem wyłudzenia od niego kilkuset guldenów. Braun. Pobór odbył się 18. marca, a doniesienie do prokuratorji zrobił dopiero 6. maja.

Przew.: Pan byłeś lekarzem wojskowym w rezerwie, dlaczego pan sam nie dokonał zbadania Gastla jako lekarz domowy, stosunki wojskowe musiałeś pan lepiej znać od Winternitza, który nigdy w wojsku nie służył? Braun: Nie byłem nigdy przy poborze. Nie chciałem sam badać Gastla, bo byłem bardzo zajęty i nie chciałem ściągnąć na siebie *odium*. Gdybym był go zbadał i oświadczył, że jest niezdolnym a później byłby był on wziętym do wojska, to opinia moja moja byłaby na tem ucierpiała.

Prokurator zwraca na to uwagę, że po kilkuminutowem zbadaniu mógł się był Braun przekonać, że Gastl jest niezdolnym.

Dr. Winternitz również oświadczył, iż jest niewinnym, że poszedł do Gastla na życzenie Brauna, ażeby zbadać go, a o uwolnieniu od wojska nic nie mówił. Na pytanie przewodniczącego oświadczył, że jest lekarzem sądowym, i że wprawił się w takich badaniach co do zdolności wojskowej. Winternitz zaprzecza w zupełności zeznaniom Gastlów. Odczytano *parere* lekarzy wojskowych, z którego wynika, że każdy lekarz natychmiast przekonać się musiał, że Gastl jest niezdolnym do wojska. Na pytanie swego obrońcy odpowiada Winternitz, że nie żądał dlatego tylko honorarjum za tę wizytę, ponieważ posłał go kolega Braun.

Świadek Józef Gastl zeznał, że Winternitz po dokładnem zbadaniu jego syna oświadczył, że jest zupełnie zdolnym do wojska. O szacherce oskarżonych opowiedział w pogadance ajentowi policyjnemu, który zrobił doniesienie. Świadek dodał, iż poznał się zaraz na tem, że to oszustwo. Lekarze ci biorą łapówkę od kilkunastu chłopaków, a gdy którego jako niezdolnego uwolnią, zatrzymują pieniądze, które są wyłudzone, gdyż uwolnienie nie nastąpiło skutkiem ich zabiegów.

Obrońca dr. Bachrach żąda stwierdzenia tego, że Gastl w sierpniu 1885. oskarżony był o zbrodnię gwałtu publicznego, ponieważ przy sposobności zbiegowiska przed hotelem „du Nord" na ulicy cesarza Józefa we Wiedniu krzyczał: „Precz z żydami, powybijajcie żydom szyby."

Przew. konstatuje, że Gastl został wówczas uwolnionym.

Dr. Bachrach (do Gastla). Czy znasz pan Hollomaya?

Przew. Do czego zmierza to pytanie? Dr. Bachrach. Przyznaję, że chodzi mi o to, ażeby wykazać antisemityzm świadka. Gastl (wzburzony). Nie jestem antisemitą. Jestem tu jako świadek a nie jako antisemita!

Gastl został zaprzysiężony, toż samo syn jego i żona, którzy potwierdzają jego zeznania.

Świadek dr. August Turkiewicz, lekarz praktyczny, zna obydwóch oskarżonych i podaje, że dr. Herz na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego zakomunikował, że dr. Winternitz znajduje się w złych stosunkach i że podejmuje się nawet najtrudniejszych funkcyj lekarskich. Dr. Braun ma bardzo wiele zajęcia i wyświadczać ma wiele dobrego biednym.

Dr. Porzer, obrońca Brauna, przedkłada wiele świadectw, z których wynika, że klient jego wiele dobrego zdziałał.

Sędziom przysięgłym przedłożono 2 pytania. Dr. Porzer upraszał o zaprotokołowanie *resumé* przewodniczącego, uważając je za stronnicze.

Przysięgli odpowiedzieli na pytanie co do Winternitza 8 głosów tak, 4 nie — a na pytanie co do Brauna, czy Winternitz popełnił zbrodnię usiłowanego oszustwa za poradą jego 8 głosów nie, 4 tak. Po ogłoszeniu werdyktu dr. Bachrach naprowadził, że dr. Winternitz znajdował się w wielkiej biedzie, że pracować musi na utrzymanie żony i trojga dzieci, i prosił o najłagodniejszy wymiar kary.

Trybunał zasądził dr. Winternitza na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co miesiąca. Dr. Braun został uwolnionym. Winternitz zgłosił zażalenie nieważności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 24. lipca.

* **Mianowania.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juliana Fedorowicza z Horodenki do Grybowa, a Bogumiła Szeligowskiego z Grybowa do Horodenki.

* **Posada biskupa sufragana** gr. kat. we Lwowie ma od przyszłego roku być zniesioną, a dotacja 3000 zł. połączona z tą posadą, przejdzie na biskupa stanisławowskiego.

* **Lwowska Izba notarjalna** wzywa pp. kandydatów notarjalnych, którzyby się o substytucję urzędu ck. notarjusza w Gwoźdźcu ubiegać chcieli, ażeby podania swoje z wykazaniem swej kwalifikacyj do dni trzech od niniejszego ogłoszenia do Izby tutejszej wnieśli.

* **Miejski zakład sierót we Lwowie** z końcem roku szkolnego liczył 89 chłopców i 66 dziewcząt. Wszyscy wychowańcy uczęszczają do publicznej szkoły imienia Elżbiety. Zarząd zakładu szczególniejszą wagę kładzie także na fizyczne wykształcenie dzieci. Nie mając jednak sali gimnastycznej, musi poprzestawać tylko na letnich ćwiczeniach, dla których istnieje obszerne i bardzo stosownie urządzone boisko za dziedzińcem przy ogrodzie. W tych dniach odbył się tam popis gimnastyczny. Nauczyciel p. Haraszkiewicz wykazał piękne rezultaty swej pracy.

* **Kurs nauki dopełniającej w miejskich szkołach ludowych.** Z wyników tej nauki złożyła kuratorja sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w ubiegłym roku w szkole św. Marcina było uczniów 32, a to stolarzy 13, szewców 7, rzeźników 4, bednarzy 3, rzeźbiarzy 2 i po jednym powroźniku, kowalu i krawcu. W ciągu roku ubyło 6. Nagrody otrzymało 6 uczniów, 3 uznano za niezdolnych.

Do szkoły św. Anny zapisało się: szewców 25, kowali 14, powroźników 7, stelmachów 3, ślusarzy, krawców i kominiarzy po 2 i po jednym mosiężniku, siodlarzu i rymarzu, razem 59. Frekwencja była nieregularną, ponieważ majstrowie stawiali terminatorom przeszkody.

Przy szkole Czackiego na kurs dopełniający zapisało się 81 uczniów, z których 42 ze stanu handlowego.

Kurs przy szkole Piramowicza liczył uczniów 99, a oprócz tego 41 na kursie dla analfabetów.

Przy szkole Konarskiego było również uczniów 99.

* **Porządki miejskie.** Zwracamy uwagę św. magistratu na ulicę Sadowniczą, gdzie panują okropne nieporządki. W razie deszczu kroczyć tam się musi w błocie po kostki. Spodziewamy się, że magistrat zaopiekuje się i tą ulicą, traktowaną dotychczas po macoszemu.

* **Ruch chorych w lecznicy lwowskiej** w miesiącu drugiem od 13. czerwca do 13. lipca b. r. na oddział chorób wewnętrznych dr. Jany zgłosiło się chorych 227; udzielono ordynacyj 521; na oddział chirur. dr. Schrama chorych 128, ordynacyj 186 (przyczem wykonano operacyj 24, a 54 razy założono opatrunek antiseptyczny 2 razy ustalający); na oddziale chorób kobiecych dr. Sielskiego chorych 97, ordynacyj 280 (operacyj wykonano 8); na oddz. chorób dzieci dr. Sieradzkiego chorych 113, ordynacyj 205; na oddziale chorób wener.-skórnych dr. Tatarczucha chorych 61, ordynacyj 270; na oddział oczny dr. Wiktora chorych 102, ordynacyj 808. Ogółem zgłosiło się chorych 728, ordynacji udzielono 2270; w zestawieniu z pierwszym miesiącem liczba chorych wynosiła 1211, ordynacyj 3406.

* **Lwowski komitet opieki nad wygnańcami** z Prus, ma do polecenia: 1) rutynowanego urzędnika dla towarzystw zaliczkowych, człowieka bardzo zacnego i pracowitego z zaszczytną przeszłością; 2) stolarza wiejskiego lub małomiasteczkowego, któryby także na własną rękę mógł pracować, gdyby która zwierzchność gminna oświadczyła potrzebę takiego majstra w swojej miejscowości; 3) stangreta powozowego, żonatego, sposobnego także dla przedsiębiorstw fiakierskich. Adresować do komitetu ul. Akademicka 3.

* **Wypadki.** W szynku na rogu ul. Mikołajskiej zastrzelił się wczoraj o godz. 1. w południe maszynista kolejowy Antoni Czerny, prawdopodobnie Morawiak, znaleziono bowiem przy nim telegram z Prościejowa. Czynu dokonał w przystępie obłędu. We czwartek już za strzelanie na Gródeckiem był aresztowany w policji, gdzie mu odebrano rewolwer. Puszczony jednak wolno, kupił nowy rewolwer, i wpakował sobie kulkę w prawą skroń, tak, że natychmiast żyć przestał. Gotówki znaleziono przy nim 2 zł. 9 c. Komisarjat I. dzielnicy odstawił zwłoki do trupiarni.— Michał Martyniec, stróż kamienicy pod l. 3 przy placu Gołuchowskich, pobił swą żonę, będącą w stanie poważnym, tak nielitościwie, że musiała być do szpitala odwiezioną. Martyniec, uznawszy następnie swe przewinienie, spił się na pociechę tak, że utraciwszy równowagę przy zamiataniu, spadł z ganku trzeciego piętra na ganek drugiego piętra i potłukł się tak znacznie, że i jego odstawiono do szpitala. — Antoni Nowakowski, dozorca kopca na Górze zamkowej, strzeliwszy onegdaj wieczorem ze swej strzelby, którą skierował był ku wałowi kopca, ugodził śrucinami tamtejszego robotnika, Walerjana Rożnieckiego w prawy bok, skutkiem czego musiano rannego odwieźć do szpitala. — Józef Hnatyczyn, robotnik przy zakładaniu rur gazowych, naprawiając takowe przy ulicy Ormiańskiej, został przy tej robocie ulatniającym się gazem tak silnie odurzony, że go ledwie do życia przyprowadzono.

Niebezpiecznego złodzieja, który brał udział we wszystkich większych kradzieżach, popełnionych w ciągu dni ostatnich, aresztowano w osobie Jana Romaniuka. W pomieszkaniu jego znaleziono znaczne zapasy rozmaitych z kradzieży pochodzących przedmiotów. — W czwartek wieczorem Cz., będąc w dobrym humorze, wpadł do mieszkania swoich znajomych Pie... mieszkających w domu przy ulicy Gródeckiej l. 47, a otworzywszy drzwi, strzelił trzy razy z rewolweru, nie raniąc na szczęście nikogo z domowników, którzy myśląc, że to napad, ukryli się pod stoły i łóżka. Kule ugrzęzły w ścianie. Policja aresztowała uciekającego. Cz. tłumaczył się, że chciał znajomym urządzić niespodziankę.

* **Nowe stacje telefoniczne.** Z głównej strażnicy pompierskiej w Rynku zaczęto przeprowadzać komunikację telefoniczną z przedmieściami, Na których urządzonych będzie 12 stacyj, służyć mających do rychłego zawiadamiania stacji głównej o nagłych wypadkach. Na razie przeprowadzona będzie linia na przedmieście Żółkiewskie.

* **Proces Arona Filipa,** wytoczony mu przez prokuratorję państwa, skutkiem pamiętnego zawalenia się domu przy ulicy Krakowskiej, będącego jego własnością, odbędzie się w sądzie powiatowym przed sędzią wyrokującym p. Körberem dnia 10. sierpnia b. r. Prokuratorja twierdzi, iż zawalenie to nastąpiło z winy Arona Filipa, wzorowego tego kamienicznika, który wiedząc o niebezpieczeństwie nie zawiadomił o tem władzy i nic nie zrobił dla usunięcia niebezpieczeństwa.

Mieszkańcy tego domu cudem tylko ocaleli, gdyby nie to — pan Aron stawałby przed sądem kryminalnym przy ulicy Halickiej.

Oprócz tego oskarzony też jest p. Aron o rozmaite szacherki asekuracyjne. Na kilkanaście dni przed zawaleniem się domu wybuchł pożar w jego pomieszkaniu, a prokuratorja zarzuca mu, że korzystać chciał z tego pożaru i wprowadzając w błąd Towarzystwo asekuracyjne, zarobić chciał na tym pożarze.

* **Operetka niemiecka.** Koczujące towarzystwo jakiegoś Fuchsa czy Wolfa ogłasza, że z dniem 27. b. m. rozpoczyna szereg przedstawień operetkowych we Lwowie. W repertoarzu są same stare operetki, o których już dawno u nas zapomniano, a przypomina je tylko katarynki. Biedne Towarzystwo kasynowe „Frohsinn" chcąc podreperować swoje fundusze zaryzykowało... i wynajęło salę podkasanej muzie germańskiej.

Przypominamy, że żadne Towarzystwo polskie nie chciało wynająć sali p. Fuchsowi, na szczęście zgłosił się do „Frohsinnu", które ponoś ma bardzo elastyczne pojęcie o obowiązkach obywatelskich i zgodziło się na to, ażeby w zamian za pewną ilość „blatów" przemienić swój lokal na przybytek szansonetek W ostateczności nie mielibyśmy nic przeciw temu, ażeby na ferje zjechał do nas teatr niemiecki i nie dziwilibyśmy się, gdyby „Frohsinn" odstąpił dla „geszeftu" swój lokal muzie germańskiej, zaznaczamy tylko, że towarzystwo p. Wolfa kwalifikowałoby się bardziej do nocnej kawiarni.

Jeżeli już do stolicy kraju, przyzwyczajonej do wybornego teatru zjeżdża teatrobcy, to wymagajmy przynajmniej, ażeby towarzystwo to było, jeżeli już nie dobrem — to przynajmniej znośnem — „zbieranina" p. Wolfa powinna była zadowolnić się występami w Kołomyi, Sadagórze, Bełzie i innych miasteczkach, a jeżeli już odważyła się przybyć do Lwowa, to powinna była kompetować o salę Kocha, Raucha lub Fedorowicza, tam gdzie oddawna delektują się rozmaite meszuresy szansonetkami niemieckiemi.

* **O medykach, jednorocznych ochotnikach.** Zamierzone są jak wiadomo, modyfikacje postanowień co do służby czynnej medyków, jednorocznych ochotników. Co do tych elewów zniesione być mają w nowej organizacji dotychczasowe postanowienia, podług których ci jednoroczni ochotnicy już podczas studjów swoich odsłużyć mają rok w wojsku jako elewi. Medycy w przyszłości dopiero po uzyskaniu stopnia doktorskiego dopuszczeni być mają do służby jako jednoroczni ochotnicy. Słuchacze medycyny mają także być obowiązani do sześciomiesięcznej służby czynnej w pułku, zanim dopuszczeni zostaną do służby sanitarnej. Zamieszczone tu modyfikacje wejdą jednak w życie dopiero po poprzedniem zezwoleniu ustawodawczem. Na rok służby wojskowej i studjów medycznych 1886/7 dotychczasowe przepisy zostaną niezmienione. Donosi o tem zwykle dobrze poinformowany w sprawach wojskowych *Pester Lloyd.*

* **Pożar w Lisienicach,** za rogatką Łyczakowską, wybuchł wczoraj wieczorem o godzinie 6¾ wieczorem skutkiem nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapałkami. Zgorzało 5 chałup. Pożar zlokalizowała o godz. 7¼ miejska straż ochotnicza, która pod dowództwem p. Eliasiewicza dzielnie się spisała. Straż ochotnicza z Winnik przybyła trochę za późno.

* **Pożar w Żydaczowie** wybuchł wczoraj i zniszczył 150 budynków i 50 gospodarstw. Zgorzało całe przedmieście zwane „Folwarki" i kraniec miasteczka.

* **W Ołomuńcu** spadł wczoraj grad wielkości jaj kurzych i porobił wiele szkód w polu.

* **Dobre informacje.** Wczorajszy *Dz. Pol.* donosząc o śmierci Kluczeka, b. redaktora *Bohemii* pragskiej, nazywa to pismo rządowem. Otóż wiedzieć należy, że *Bohemia* jest bardziej centralistyczną od *N. fr. Presse*, rządową nigdy nie była i przeciwnie jest wobec rządu najbardziej opozycyjną. Apropos *Dziennika*, radzimy temu pismu korzystać z *Gaz. Nar.* na przyszłość z pierwszej ręki. Przed tygodniem podaliśmy w kronice obszerny artykuł o szulerni w Budapeszcie, który przedrukowany został w jednym z dzienników warszawskich a z którego go znowu wczoraj przedrukował jako osobny artykuł oryginalny *Dz. Pol.* Czy nie lepiej więc było powtórzyć ten artykuł wprost z *Gaz. Nar.*, a nie czekać zanim przyjdzie on za tydzień dopiero przez Warszawę?

* **„Lutnia lwowska",** została zaproszoną na 2 koncerty do Krynicy. Prawdopodobnie pojedzie dwunastka, która w Warszawie produkowała się z wielkim sukcesem. Zachęcamy do tej wycieczki, aby dać dalszy dowód, że Lwów zdobył się na instytucję, której śmiało zagranica pozazdrościć mu może.

* **Zjazd techników polskich.** Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wydał następującą odezwę do ogółu polskich techników w kraju i za granicą: Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie przypadł w udziale zaszczyt zwołania drugiego zjazdu polskich techników do Lwowa na dzień 3., 4., 5. i 6. października b. r.

Naukowy program zjazdu zawiera następujące przedmioty: 1. Sprawa ochrony zabytków budownictwa i przemysłu artystycznego w naszym kraju. 2. W jaki sposób należałoby dążyć do podniesienia swojskiego budownictwa? 3. Urządzenie stacyj doświadczalnych dla materjałów krajowych. 4. Organizacja krajowych muzeów przemysłowych. 5. Sprawa polskiego słownictwa technicznego. 6. Wnioski uczestników zjazdu. 7. Wykłady i odczyty.

Materjał naukowy dla plenarnych posiedzeń przygotują odnośne sekcje fachowe, których będzie cztery, mianowicie: 4. Sekcja dla spraw ogólnych. 2. Sekcja architektoniczno-budownicza. 3. Sekcja inżyniersko-przemysłowa. 4. Sekcja słownikowa.

Wykłady i odczyty będą również wygłaszane w sekcjach, a treści bądź to teoretycznej, bądź też praktycznej — dostarczyć mają głównego materjału dla obrad naukowych. Towarzystwo politechniczne odzywa się przeto do wszystkich kół technicznych w całej Polsce, aby raczyły na zjeździe podzielić się z kolegami zdobytemi teoretycznemi i praktycznemi wiadomościami, w całej dziedzinie techniki, tudzież poczynionemi w rozmaitych warunkach życia zawodowego spostrzeżeniami technicznemi. W tej myśli zaprasza przeto towarzystwo politechniczne wszystkich polskich techników do jak najliczniejszego udziału w wykładach i odczytach, z uwagą, iż również są pożądane krótkie komunikacje naukowe. Odczyt lub wykład może trwać najdłużej godzinę.

Koledzy, którzy mają zamiar na zjeździe wygłosić wykład lub odczyt, względnie udzielić komunikację naukową, albo też samoistny uczynić wniosek, raczą się zgłosić pisemnie najpóźniej z końcem sierpnia r. b. do zarządu towarzystwa politechnicznego (ul. Lindego l. 9, II. piętro). Program towarzyski zjazdu obejmuje wycieczkę do Podhorzec w celu zwiedzenia zabytków historycznych i artystycznych, nagromadzonych w tamtejszym sławnym zamku. Karta uczestnictwa kosztuje 5 zł. w. a. Gdy się zbierze dostateczna ilość uczestników, odbędzie się po zamknięciu zjazdu wycieczka do Słobody rungurskiej w celu zwiedzenia tamtejszych kopalni naftowych.

* **Tabela taryfowa do taksowania** depesz, zestawiona i wydana przez Jana Templego, oficjała poczt i telegrafów w Stryju, wyszła z druku i jest do nabycia po 12 c. za egzemlarz nieklejony, a po 20 c. za egzemplarz naklejony na tekturce. Tabela ta dla swej praktyczności, uznanej przez dyrekcję poczt i telegrafów, winna być w każdym kantorze i większym handlu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, niebo przeważnie czyste, nad ranem zamglone, wiatr był NW i W. Średnia temperatura dnia była 20,°3 C., najwyższa 26,° C., najniższa dziś nad ranem 16,°3 C.

Zniżka barometryczna znajduje się na północnym Atlantyku i wynosi 740—745 mm., zwyżka w Hiszpanii wynosi 765 — 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 24. lipca: Wiatr przeważnie zachodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia wyższa od średniej lipca (19,°4 C.), powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy, nieznaczny opad prawdopodobny, zresztą pogodnie.

* **Jutro** d. 25. lipca: św. Jakóba ap.; — Sobor św. Hawryiła. — W poniedziałek d. 26. b. m. św. Anny m, N. M.; — Akyły ap., Justa.

— **Kołomyja** dnia 23. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) W dniu 4. lipca odbył się w Kołomyi koncert p. Nikodema Biernackiego z łaskawym współudziałem hrabiny D. i panny Irmy Borsago, na dochód rozszerzenia kościoła łac. w Kołomyi i restauracji kościoła łac. w Stryju. Koncert ten wypadł pod każdym względem świetnie, kościół kołomyjski otrzymał 99 zł. 62 ct. a kościół w Stryju 50 zł.

W magistracie kołomyjskim jest także urzędowym językiem język żydowski, tj. kołomyjsko-żydowski. Widzieliśmy w tych dniach ogłoszenia magistratu (tyczące się utrzymania czystości z powodu zbliżającej się cholery), l. 5241 podpisane przez burmistrza p. Aslana. Odezwy te drukowane były tylko po polsku i żydowsku. Ogłoszenia takie nie mają u nas jednak żadnego znaczenia, gdyż izraelici tutejsi nie wiedzą co to znaczy szanować władze lub stróżów bezpieczeństwa. Widzimy np. we wszystkich prawie domach tak w rynku jakoteż i bocznych ulicach nieczystości, które trudno opisać. Na małym rynku pełno gnoju a do tego pełno porozrzucanego siana i słomy, które żydzi sprzedają. Lecz gdy się jaki włościanin ze słomą lub sianem nawinie, wypędzają go policjanci na inny plac obok Prutu do tego przeznaczony. Żydom wszystko wolno, bo nikogo nie usłuchają, władza zaś jako taka pozostaje właśnie bez władzy. Jakto długo trwać będzie, trudno przewidzieć.

— **W Pradze** odbędzie się d. 30. lipca rozprawa z powodu demonstracyj ulicznych, urządzonych przy sposobności przybycia czeskich gości z Niemiec celem zwiedzenia „Divadla".

— **Podróż balonem p. Miłosza.** Balon opadł nad lasem o kilka mil od Siedlec, i znaleziono go w pobliżu stacji Moskiewskiej drogi żelaznej Małoryto koło Brześcia Litewskiego.

— **Dr. Hertzka,** założyciel, naczelny redaktor i wydawca *Wiener Allg. Ztg.* podług telegramu *Narodnich Listow*, wystąpił z redakcji tego pisma z powodu nieporozumienia z obecnym właścicielem tego dziennika baronem Kolischem w sprawie polemiki z *Deutsche Ztg.* Po skandalicznej polemice z tem pismem pojedynkował się Kolisch z obecnym redaktorem *Deutsche Ztg.* dr. Friedsnagiem. Pojedynek skończył się na niczem a zapaśnicy nie podali sobie nawet ręki po pojedynku.

Deutsche Ztg. jest jak wiadomo organem klubu niemieckiego a *Wiener Allg. Ztg.* po przejściu na własność Kolischa zmieniła barwę, stała się organem centralistycznym i występuje obecnie namiętnie przeciw Polakom, z którymi dawniej sympatyzowała.

— **W Preszburgu** szalała popołudniu 22. b. m. gwałtowna burza. W szczyt pałacu Karaczeny, który zamieszkuje arcyks. Fryderyk z rodziną, uderzył piorun i wpadł do wnętrza pałacu nie

---

— Tak jest, główna rzecz, to równy nastrój dusz.

Na to spojrzał na mnie doktor z pod oka i jednem nieco mrugnął, tak, że chciałam mu już powiedzieć, jaki posag otrzyma Betti, i że mamy jeszcze do dziedziczenia po jednej ciotce w Bucowie, gdy wtem Emmi zawołała na cały głos:

— Mamciu, mamciu! Patrz jaka błyszcząca wanna i jak woda się do niej leje!

Choć to moja krew rodzona, byłabym przecież dziewczynę tę porządnie w tej chwili uszczypnęła, gdyż głupiem swojem wołaniem przerwała nagle rozmowę, od której szczęście jej siostry zależało. Jakby to pięknie było, gdyby doktor i Betti, jako tajemnie zaręczeni byli wyszli z wystawy, i jakby się była Bergfeldowa złościła! Bo jeśli na jednę stronę wagi położy się doktora z praktyką, a na drugą głodnego studenta, to przecież ten ostatni wydać się musi zbyt lekkim. Lecz teraz urwała się rozmowa, i trudno ją było nazad nawiązywać, gdyż na widok wanny niepodobna mówić o czułych sprawach serc, przynajmniej sprzeciwia się to moim pojęciom o delikatności. Sposobność dobra została zniweczoną, bo przecież nie mogę drugi raz zachorować, żeby tylko doktora mieć w domu, a sam, bez powodu, pewnie nie przyjdzie. Liczyłam jeszcze trochę na powrót do domu.

W tej chwili spojrzał doktor na zegarek i zauważył, że właśnie będzie czas wstąpić do winiarni, gdzieśmy się mieli spotkać z mężem i wujciem Frycem. Poszliśmy. Odchodząc, spojrzałam jeszcze raz na wannę, a od spojrzenia tego byłaby pewnie sińca dostała, gdyby nie była tak porządnie zrobiona. Ta wanna jest poniekąd grobem szczęścia mojej najstarszej.

Musieliśmy przechodzić przez oddział spirytuozów, gdzie nas wystawca zapraszał uprzejmie do gratysowego próbowania likierów, do czego skusił nas też doktor. Właśnie, gdym przytknąwszy kieliszek do ust, chciała się wyrazić pochlebnie o jednym gatunku damskiego likieru, widzę, jak mój Karol każe sobie nalewać wszystkie wódki po kolei i pije. Podeszłam ku niemu.

— Karolu, to tak na nas czekasz?

— Na, ba — rzekł śmiejąc się — moabickie jest przecież najlepsze!

— Więc znowu tam byłeś?

— Ale, tak jest, mój aniołku — odrzekł i uszczypnął mnie w policzek.

— Karolu — zawołałam surowo. — Tyś pił za wiele.

— **Zawsze jeszcze nie dosyć!** — odparł z uśmiechem szczęścia.

— A gdzie wujcio Fryc?

— Aj, to słabeusz! Nie chciał nawet przyjść tu do likierów. At, może mi... chodzić... po tabakę!

— Doktorze — odezwałam się — racz pan mojego męża wziąć pod ramię, żeby dziewczęta nic nie zmiarkowały. On ma tak słaby żołądek...

— O, to tylko zewnętrznie!—odparł doktor i odciągnął Karola na bok.

Wielka to była grzeczność ze strony doktora, że sobie tyle pracy zadawał z moim Karolem, a pokazując mu różne ciekawe rzeczy, starał się uwagę jego odwrócić od likierów, gdzie jeszcze miał kilka gatunków do skosztowania. Weszliśmy właśnie do oddziału chirurgicznego, który był zaraz przy likierach, i tu doktor, trzymając mocno mego Karola, tłumaczył mu jak się używa sond i pędzli do gardła, objaśniał przeznaczenie nożów i piłek i pokazywał sztuczne ręce i nogi.

— Ojej, ileż to nędzy na tym świecie — zawołał Karol. — O, ci nieszczęśliwi ludzie! O dzieci moje! Dziękujcie waszemu Stwórcy, że macie zdrowe członki! O, ty biedna, cierpiąca ludzkości!...

Dalej nie mógł już lamentować, bo właśnie zaczął ktoś grać na organach: *De profundis...* No, nie trzeba było więcej. Karola mojego opanowało takie rozrzewnienie, że zaczął głośno szlochać i wołał od czasu do czasu:

— Dzieci, dziękujcie waszemu Stwórcy. Dziękujmy wszyscy! — i padł jak złamany na krzesło i płakał gorzkiemi łzami.

Jak to dziewczęta ujrzały i usłyszały, zaczęły być niespokojne.

— O Boże! Co się tatkowi stało? — krzyczała Emmi.

— Papo, drogi papeczku! — wołała Betti.

Ludzie zaczęli się już zbiegać i utworzyli koło, a między tymi ludźmi — myślałam, że ziemia się podemną zapadnie — ujrzałam także Bergfeldów i Augustę z jej wymokłym studentem.

— Dzieci — zawołałam z całą siłą duszy — stawajcie przed ojcem! To nie jest widok dla ludzi bez czucia i wykształcenia!

— Proszę was, moi państwo, rozejdźcie się — mówił doktor. — Temu panu zrobiło się trochę niedobrze z wielkiego gorąca, lecz to wnet przeminie.

Jakoż ludzie się rozeszli, tylko Bergfeldowa stała jak słup.

— Co, z gorąca? — zawołała z niedowierzaniem. — Zapewne, nie dostał w domu nic porządnego do jedzenia, bo jeśli pani domu bawi się w literatkę, to mąż musi oczywiście niejedno przecierpieć. Chodźmy dzieci, mamy dziś na wieczór kurczęta i szparagi.'

Oniemiałam. Bergfeldowie i szparagi! Miły Boże, chyba w pierwszy dzień Zielonych świąt i to kilka główek zielonych do zupy, ale kiedyindziej, szparagi?! Te całą bryłę cyankali, którąśmy przed chwilą podziwiali, — gdyż możnaby nią wytruć tyle ludzi ile jest w „adresbuchu" berlińskim razem z Szarlottenburgiem i Riksdorfem — tę całą bryłę byłabym jej chętnie wpakowała do gardła, żeby się nią zadławiła! Przytem grały ciągle organy *De profundis*, a Karol płakał rzewnie nad nędzą cierpiącej ludzkości.

Gdy się cokolwiek uspokoił, wróciłam z nim do domu. Dzieci zostały jeszcze z doktorem na koncercie. Zrazu nie chciałam przyjąć jego ofiary, lecz w końcu zezwoliłam na jego usługi kawalerskie wobec mych dziewcząt, tem bardziej, iż zdawało mi się, iż doktor, prosząc mnie o to w znaczący sposób oczy przymrużał.

W domu powiedziałam Karolowi w cztery oczy porządne kazanie. Okazał się bardzo skruszonym.

— Kochana Wilhelmino, już nie tknę póki życia żadnego likieru.

— **I nie pozwolisz się Frycowi namówić do** zbytecznego picia piwa?

— Nie.

— I nie będziesz więcej kokietował bawarskie kelnerki.

— Ależ Minko!

— W ogóle żadnej kelnerki?

— Cóż mówisz!

— I pójdziesz na policję i zaskarzysz Bergfeldową o obrazę honoru?

— Wszystko, wszystko Minko, tylko nie to!

— Więc pozwalasz, aby ta żmija twoją wierną małżonkę obrażała?

— Nie mogę i nie powinienem jej skarzyć.

— A więc w tem jest coś. Karolku przyznaj się zaraz! Ty stawiasz na kartę szczęście twej żony i twoich dzieci. Co Bergfeldowa wie o tobie?

Gdym mu tak sumienie roztrząsła, zaczął się spowiadać. W bardzo dawnych latach, jeszcze jak byli bezżennymi młokosami, obchodzili raz urodziny z Bergfeldem. Przyszło przytem do bójki ze stróżem nocnym i ten ich zaprowadził do kordegardy, a że to było w nocy z soboty na niedzielę, więc przesiedzieli w kozie aż do poniedziałku. Wiedziała o tem Bergfeldowa i chciała zamącić nasz spokój rodzinny.

— No, to dzieciństwo jest, mój Karolu — rzekłam. — Trzeba być przecież odważnym, ażeby się ze stróżem nocnym borykać, a tyś miał zawsze odwagę, tylko mieszania różnych trunków nie znosisz.

Przyrzekł mi święcie, że od tej chwili będzie ostrożnym, a jak go znam, to wiem, że słowa dotrzyma.

Jakoż zrobiłam mu filiżankę dobrej czarnej kawy i postanowiłam sobie nietylko wszystko zapomnieć, lecz być nawet dla niego bardzo czułą, bo koniec końców mąż mój był tylko niewinnie uwiedzioną ofiarą. Gdym pełna współczucia zbliżyła się, ażeby jego męczeńską głowę uściskać, on schylił się nagle, jak gdyby z obawy.

— Karolu — zawołałam — czyż mi nie ufasz? Czy myślisz, że mogłabym rękę przeciw tobie podnieść?

— Tak mi się zdawało — odrzekł — lecz nie bierz mi tego za złe, bo nerwy moje są rozstrojone.

— Z piwa i likieru!

— Może być, lecz zlituj się, i nie mów tak wiele, bo mnie to jeszcze bardziej rozstraja.

Dziewczęta wróciły, gdy mąż mój był już w łóżku.

— No — zapytałam — czy dobrzeście się bawiły?

— Wybornie — rzekła Emmi — a doktor mrugał ciągle jednem okiem.

— Czy istotnie Betti, drogie dziecko moje?

— Tak jest, mamciu, przez cały wieczór mrugał jednem okiem.

— I co przytem mówił? — zapytałam z ciekawością.

— Mówił, że pewnie będzie miał jęczmień na oku! — zawołała Emmi — czuł to już przez całe popołudnie.

— A tak, jako doktor musi on to najlepiej wiedzieć — rzekłam niecierpliwie.

Na dobitkę dowiedziałam się jeszcze i o tem, że tym złoczyńcą, co wygrywał *De profundis* nie był nikt inny, tylko wujcio Fryc. Należycie go za to wyburczała.

zrządziwszy żadnej szkody. Wkrótce potem uderzył piorun w warsztat na ulicy Szczepana i powstał pożar, który wnet ugaszono.

Następnie znowu uderzył piorun w stajnię na lewym brzegu Dunaju, powstał pożar, skutkiem którego zgorzały dwa domy, a pomiędzy temi szkoła ewangelicka. Nikt z ludzi nie został uszkodzony.

— **Z Zagrzebia** donoszą: Profesorowie kolegium teologicznego, zanieśli skargę do rządu i konsystorza na profesora Spewca z powodu jego rzekomo ateistycznych wykładów. Rząd oświadczył, że nie chce tamować swobody nauki, a przed kardynałem złożył Spewec zadowalające oświadczenia. Teologiczni jednak profesorowie niezadowoleni z tego, zanieśli skargę do nuncjusza w Wiedniu.

— **Karol Piloty**, który stał na czele szkoły kolorystów w Monachium, gdzie fungował od roku 1874 jako dyr. król. akademii sztuk piękn., zmarł w Monachium d. 22. b. m. Zmarły był bratem malarza historycznego Ferdynanda, synem litografa. Urodził się 1. października 1826. W r. 1840 wstąpił do akademii monachijskiej. W r. 1844 po śmierci ojca został współpracownikiem litograficznym przy wykonaniu wielkiego dzieła o galerji monachijskiej. Zamierzał on wówczas poświęcić się litografii, pod wpływem jednak szwagra swego profesora akademii, porzucił ten projekt i poświęcił się malarstwu. W r. 1852 zwiedził Antwerpię i Paryż. Najznakomitszemi obrazami do [illegible] jego koloryty są: „Seni przed zwłokami Wallensteina" (1855), „Nero na zgliszczach Rzymu", „Galileusz w więzieniu", „Odkrycie Ameryki", „Zamordowanie Cezara." Wykonał on też liczne freski w Maximilianeum w Monachium. — Obraz jego „Thusnelda w pochodzie tryumfalnym Germanika", wywołał wielkie wrażenie na wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873. Do najnowszych jego obrazów należą: „Ostatni pochód żyrondystów 31. października 1793" i „Ogłoszenie wyroku Marji Stuart." Piloty został w roku 1856 profesorem akademii sztuk w Monachium. Uczniami Piloty'ego byli: Makart, Lenbach, Defregger, Liezen-Mayer, Grützner, Mat. Schmid, Spitz, Max i inni.

— **Największy brylant.** Królowej angielskiej przedłożył w tych dniach w zamku Windsorskim handlarz djamentów Ochs, znaleziony w Afryce Południowej djament, który waży 180 karatów i nazwanym jest „djamentem cesarskim". Jest to największy brylant ze wszystkich znanych dotychczas.

— **Z Paryża** donoszą: Komisja budżetowa obradująca w lokalu francuskiej Izby deputowanych na ostatniem posiedzeniu zredukowała budżet sztuk pięknych o milion franków. Subwencje teatralne zostały nienaruszone, natomiast udało się p. Laguerre przeprowadzić to, że zniesiono pensje czterech funkcjonarjuszów, którym poruczono inspekcję teatrów; znani oni są jako „członkowie komisji cenzuralnej". P. Laguerre żądał, ażeby zniesiono cenzurę i ażeby wolno było wystawiać w teatrze wszystkie sztuki. Minister Turquet starał się nadaremnie o zatrzymanie nadal cenzury teatralnej — komisja uchwaliła zniesienie inspekcji teatralnej 10 głosami przeciw 4. Od r. 1870 zabroniła cenzura 6 sztuk, pomiędzy niemi w r. 1885 „Germinal" Zoli i Barracha.

— **Francuska akademia** jest obecnie także przedmiotem ataków ze strony radykałów, ponieważ [illegible] członka swego ks. Aumale. [illegible] że gdy w r. 1852 wydalono Wiktora Hugo, przyjęła ona to wówczas milczeniem. Justice, organ wszechpotężnego obecnie p. Clemenceau, powiada: „Akademicy powinni zachować się spokojnie [illegible] w gmachu, należącym do państwa, że otrzymują subwencję [illegible] budżetu [illegible]

— **Z Brukseli** 20. lipca. Badanie stosunków robotniczych znaczne robi postępy. Wszędzie odbywają się posiedzenia, a robotnicy, którzy z powodu [illegible] W Gandawie, gdzie ostatniemi czasy [illegible] komisji [illegible] Anseele i van Beveren [illegible]

— **Papierowe kule.** Dziennik wychodzący w Saint Lo [illegible] 1870—71. [illegible]

— **Autor Marsyljanki** miał brata, jenerała artylerji.

— Powiedz mi panie jenerale, zagadnęła go dama honorowa małżonki Ludwika Filipa; — jakim sposobem pan, który byłeś tylko brygadjerem, zostałeś pensjonowanym nie awansując na dywizjonera?

— Stosunki familijne, mam kuzynkę, która [illegible]

— Kuzynkę? Jak się nazywa?

— Córka mego brata.

— Jakto, pański brat, Rouget de l'Isle, [illegible] córkę?

— Tak jest, Marsyljankę i tej mi zapomnieć nie mogą.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Udział polskich artystów w tegorocznym Salonie paryzkim.** Z Paryża donoszą: Jak corocznie, i tym razem nasi artyści wzięli udział w salonie. Ale szeregi ich są przerzedzone. Nietylko braknie tu Matejki, ale braknie i Brandta, który powoli zdobył sobie tutaj stanowisko. Rozumiemy to zniechęcenie: gdy się widzi ster krytyki w ręku stronniczego Alberta Wolff'a, który nienawiść swoją zlewa na wszystkich przedstawicieli polskości, można się odsunąć z wyścigu, z góry przeświadczonym będąc o tendencyjnej stronności wyroku. Mimo tego ubolewamy nad tem usunięciem się z przestronnej widowni, gdzie wytrwali a utalentowani zdobywają sobie stanowisko. Dowodem tego jest choćby p. Chełmoński. Mimo wyłącznej, a zawsze jednostajnej nuty jego obrazów, zdobył on sobie tutaj szeroką reputację. Tym razem daje „Targ na konie w Polsce", pełny życia i wystawiający typy miejscowe, jeżeli nie pochlebnie, to za to wiernie. Kazimierz Dziekoński z Wilna przyjemnie nas zatrzymuje przed swoim czytającym braciszkiem. Jest to jeden z najudatniejszych rodzajowych obrazków tego roku. Artur Gąsowski wierny studjom, które go uwięziły, jak się zdaje, w południowej Francji, odmalował śliczny krajobraz zatoki Arcachon; obraz historyczny Wojciecha Gersona, na którym cień Barbary Radziwiłłówny ukazuje się Zygmuntowi Augustowi, zostanie obojętny francuzkiej publiczności w ogóle, ale zasługuje na poklask znawców; Paweł Merwart, który zawiadamia, że został Francuzem, należy jednak do polskiej sztuki talentem, nie swojem *Impromptu* wprawdzie, ale portretem p. Claretie go, który niedawno oglądać mieliśmy sposobość; Lucjan Przepiórski przenosi ze skrupulatną wiernością na płótno arcydzieła rzeźby starożytnej znajdujące się w muzeum Luwru i stwarza coś więcej aniżeli naturę martwą; Henryk Roszczewski, z którego pracami spotykamy się po raz pierwszy, daje rzecz rzadką, bo obraz religijny: Chrystusa w grobie, nad którym czuwają aniołowie; p. Jan Styka, uczeń Matejki, wystawia Matkę Bożą błogosławiącą naród polski: myśl piękna a wykonanie pokazuje, że z czasem zostać może dobrym artystą; Edward Zawiski w dobrym portrecie od razu zdobywa sobie reputację delikatnym światłocieniem.

Oto szereg malarzy olejnych naszych; do suchego tego wyliczenia moglibyśmy dodać taką samą liczbę akwarellistów, pastelistów, miniaturzystów, malarzy na porcelanie etc. Ale spieszno nam przejść do rzeźby, gdzie wpływ p. Cyprjana Godebskiego manifestuje się nietylko jego własnemi utworami, ale i osobami kilku jego uczniów. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdujemy Aleksandra Borawskiego, panią Matyldę Godebską, Władysława Marcinkowskiego, których popiersia i studja świadczą o dobrej szkole, jaką przeszli. Godebski wykonał nagrobek dla pani Tamberlick z marmuru; pomnik ten wychodzi ze zwykłej tego rodzaju kompozycji i zyskał pochwałę znawców. Książę Romuald Giedroyć z jednem się tylko popisuje popiersiem gipsowem. Henryk Kossowski, wystawił posążek: „dziewczę wracające od zdroju." Praca ta dowodzi, jak pracowite studja oparte na żywej obserwacji natury ludzkiej, leżą na dnie jego dzieł snycerskich.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy w Żurawnie, 23. września, 28. października i 25. listopada, realność l. 2 w Korczówce, cena 780 złr. — Sąd krajowy lwowski, 16. września, realność l. 504$^{3}/_{4}$ we Lwowie, cena 12.425 złr. — Sąd powiatowy w Brzesku, 24. sierpnia, 28. września i 2. listopada, realność l. 101 i 180 w Biesiadkach, cena 1200 zł. — Sąd powiatowy w Boryni, 16 sierpnia, 16 września i 18 października, realność l. 116/77 w Wysocku wyższem, cena 965 zł. —

Konkurs. Posada sekretarza Rady powiatowej w Nowym targu, z płacą 1000 złr.; termin do końca b. m.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 24. lipca.

(dr.) W poprzedniem naszem sprawozdaniu omawialiśmy obszernie fakta natury ekonomicznej, pod których wpływem odbywały się tranzakcje na targach pieniężnych. Widoki na mniej lub więcej pomyślne rezultaty tegorocznych urodzajów, oficjalne, półurzędowe i prywatne raporta z Ameryki, obliczenia mniej lub więcej uzasadnione co do widoków i rozmiarów eksportu, to były czynniki, które oddziaływały na usposobienie sfer finansowych, zachęcając je do energiczniejszej działalności i do znaczniejszych tranzakcyj. W ubiegłym tygodniu już nie znać było tych wpływów, straciły one swoje znaczenie zwłaszcza wobec zmiany powietrza i nadchodzących sprzecznych wiadomości o rezultatach dokonywanych żniw. Natomiast oddziaływały na targi pieniężne wpływy natury politycznej. Świat finansowy nie może sobie zataić, że ogólna sytuacja polityczna nie jest pokojowa. Zachowanie się Rosji, ciągłe wzmacnianie floty na morzu Czarnem, gorączkowe uzbrajanie i fortyfikowanie granic południowo-zachodnich, gromadzenie tamże zbyt znacznych sił, są to wszystko oznaki słusznie budzące obawy, że ze strony tego mocarstwa nowa jakaś dla Europy przygotowuje się niespodzianka. Mowa tronowa króla serbskiego, który uważał za potrzebne i na czasie skonstatować wobec Europy, że stosunek Serbii do Bułgarji, pomimo zawartego pod naciskiem mocarstw pokoju, pozostał ten sam nieprzyjaźny i wrogi, również nie mogła wpłynąć na uspokojenie umysłów co do wypadków w najbliższej przyszłości na Półwyspie bałkańskim.

Wobec tak niepewnej sytuacji politycznej targi pieniężne wypełniały swoje codzienne pensum leniwie i opieszale, bez wszelkiego ożywienia; a jeżeli skreślone powyżej obawy nie sprowadziły większego wstrząśnienia, jeżeli w kursach papieru nie znać tego zaniepokojenia, zawdzięczyć to należy żywionej przez sfery finansowe i spekulacyjne nadziei, że zjazd kierowników polityki zagranicznej niemieckiej i austro-węgierskiej, nie pozostanie bez wpływu na ostateczne decyzje rządu rosyjskiego, a także zapowiedziane odwiedziny arcyksięcia Karola Ludwika w Peterhofie, napawają otuchą, że na razie usunięte zostanie niebezpieczeństwo bezpośrednich groźnych zawikłań na Wschodzie.

Akcje bankowe i papiery spekulacyjne nieznacznym tylko ulegały zmianom, a ostatnie kursa ubiegłego tygodnia bardzo mało różnią się od cen notowanych w ostatnim dniu poprzedniego tygodnia. Spekulacja na zwyżkę nie mogła się zdobyć na energiczniejsze działanie z powodu obaw powyżej wyszczególnionych i wytłumaczonych, lecz i partja przeciwna — kontrmina — niezbyt ochoczo brała się do obniżania kursów, a to głównie z powodu powtarzanych wieści o pomyślnych stosunkowo rezultatach półrocznych zamknięć rachunkowych pierwszorzędnych zakładów finansowych. To też i jedna i druga partja zajmowały stanowisko wyczekujące, wskutek czego i tranzakcje w tych papierach nie przybrały większych rozmiarów. Dopiero w ostatnich dwóch dniach tygodnia ożywił się handel temi papierami, a ceny podniosły się o 1—2 złr.

Papiery transportowe a w szczególności akcje kolejowe znaczniejszym w ciągu tygodnia ulegały fluktuacjom. Na tem polu kontrmina rozwinęła w pierwszej połowie tygodnia energiczną działalność, a opierając się na wieściach o zamierzonej przez kolej Państwową redukcji taryfy, a względnie o trudnościach, na jakie interes transportowy nafty kaukazkiej przez Odessę, Podwołoczyska do Wiednia w ostatniej chwili napotyka, zdołała obniżyć ceny tych papierów o 2—4 złr.

Gdy jednak wieści te, o ile odnosiły się do kolei Karola Ludwika, okazały się mylnemi, i gdy przekonano się, że zamierzona na kolei Państwowej redukcja taryfy ma na celu tylko ułatwienie eksportu, wzrosła znacznie siła oporu, a akcje po części odzyskały poprzednie kursa, a po części nawet pewną wykazują zwyżkę.

Renty państwowe i papiery lokacyjne znaczne stosunkowo wykazują obroty po cenach stałych, lub też jak n. p. renta złota austrjacka i węgierska po cenach o 25—50 cent. wyższych od cen zeszłotygodniowych.

Dzisiaj notują: akcje zakładu kredytowego austrjackiego 279.30, węgierskiego 286.75, Anglobank 114, Unionsbank 70.50, Bankverein 103.25, bank dla krajów (Länderbank) 222, kolej Karola Ludwika 193.10, kolej Północna 2280, Południowa 116, Państwowa 230.20, Czerniowiecka 227.25, Węgiersko-północno-wschodnia 175, renta papierowa 85.20, renta złota austrjacka 119.50, renta złota węgierska 106.15, losy premiowe węgierskie 123, losy regulacji Cisy 125.80, napoleondory 10 złr.

Na targu lwowskim przez cały ubiegły tydzień panowało dość ożywione usposobienie. Listy zastawne wszelkich kategoryj chętnych miały odbiorców po cenach stałych lub nieco wyższych od cen zeszłotygodniowych.

Dzisiaj notują: 5% listy zastawne Towarzystwa kredytowego 102.60, 4% listy stare 96.60, nowe 94.75, 4$^{1}/_{2}$% listy banku krajowego 96.70, listy komunalne 99.90, 6% listy hipoteczne 103.75, 5% listy hipoteczne premiowe 102.60, nieprem. 100.50, indemnizacja 105.25, 4$^{1}/_{2}$% pożyczka krajowa 96.20, ruble 122.25.

Stan urodzajów na Węgrzech według ostatnich urzędowych wykazów: Pszenica. W górnych Węgrzech rozpoczęły się żniwa. Kłosy i ziarna dobrze rozwinięte. W wielu miejscowościach ukazała się śniedź. W przecięciu słaby średni zbiór. Po drugiej stronie Dunaju zbiór pszenicy ukończony. Jakość zboża dobra, dość mierna. Na południe Alföldu rozpoczęto młockę. Jakość pszenicy jest bardzo dobrą; ziarno czerwone i ciężkie, ilość dobrze średnia, a miejscami nawet ponad średnią. Na Siedmiogrodzie rozpoczyna się zbiór w ogóle dopiero z końcem tego miesiąca. Żniwo jest dobrze średniem. Stosunek procentowy niżej średniego 14·2, średni 67·2, ponad średni 18·6 prc. Żyto. Górne Węgry rozpoczęły zbiór. Tenże okazuje się co do jakości dobrym, co do ilości słabym. W Alföld wykazuje młocka rezultat na przemianę od słabego, średniego aż do dobrze średniego. Żniwo w Siedmiogrodzie jest dobrze średniem, a ziarno dobrze rozwinięte. Jęczmień w Górnych Węgrzech jeszcze zielony; spodziewają się zbioru niżej średniego. Za Dunajem nie dopisał jęczmień, tudzież i w północnym Alföldzie; na południu stan pomyślniejszy. Na Siedmiogrodzie żniwo słabo średnie.

Owies w górnych Węgrzech nie dojrzał jeszcze, a wszędzie tam spodziewają się zbioru dobrze średniego. Za Dunajem są widoki pomyślnego zbioru; południowy Alföld i Siedmiogród dadzą pod względem ilości i jakości dobrze średni zbiór. — Rzepak zebrany już w górnych Węgrzech. Namłót słaby, jakość zadowalająca. Za Dunajem zbiór słaby. — Ryż w północnym Alföldzie rozmaity, w południowym słabo średni. — Kukurudza w komitatach alföldzkich niedopisała, natomiast rozwinięta ładnie w górnych okolicach i komitatach zadunajskich. W komitacie komornskim wyrządził grad znaczne szkody. Na północ Alföldu kukurudza piękna, potrzebuje jednakże deszczu. Na południu są widoki wybornego żniwa. Siedmiogród spodziewa się dobrze średniego zbioru.

Owoce strączkowe rozwinięte bardzo pięknie w górnych Węgrzech w Alföldzie i na Siedmiogrodzie i obiecują żniwo dobrze średnie. Konopie i len wszędzie w górnych Węgrzech piękne z wyjątkiem Zemplinu. W Spisskiem słabe widoki, natomiast pomyślne w innych częściach kraju i na Siedmiogrodzie. Tytoń z powodu posuchy ucierpiał nieco za Dunajem i w Alföldzie. Robactwo wyrządziło wszędzie wielkie szkody, a zbiór wypadnie prawdopodobnie słabo, niżej miernie. — Kartofle w górnych Węgrzech dość dobre, toż samo w zadunajskich komitatach i w Alföldzie. Na Siedmiogrodzie poczęły miejscami gnić wskutek wilgoci. Widoki żniwa dobre. — Buraki pastewne i cukrowe dobre. — Mieszanka pastewna przeważnie zadawalająca, chociaż gdzieniegdzie nie dopisuje co do jakości. — Kośba niemal wszędzie obiecuje pomyślny rezultat. — Winogrona w górnych Węgrzech rokują zbiór średni, za Dunajem, w Alföldzie i na Siedmiogrodzie dobry. Stan owoców prawie wszędzie słaby; wyjątek stanowią tylko śliwki, które dobrze się udały.

Stan urodzajów w Stanach Zjednoczonych. Według sprawozdania departamentu rolnictwa, stan urodzajów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej do dnia 1. lipca b. r. tak się okazuje: Brak deszczu a przytem upały wpłynęły na zmniejszenie się średniego procentu wydajności pszenicy ozimej z 97 pr. na 91 pr.; jarej z 90 pr. na 83 pr. Kukurydzą zasiano 2,500.000 akrów, średni jej stan 95 pr., podczas gdy w r. zeszłym był 94 pr. Owies rokuje 89 pr., żyto 95 pr., jęczmień 90 pr. Bawełna spadła z 88 pr. na 86 pr.; ze sprzętem jej spóźniono się o dni kilkanaście.

Projekta kolei lokalnych w Galicji. Donoszą nam: Pewna wiedeńska firma ubiega się, jak słychać, o wstępną koncesję na wybudowanie lokalnej kolei z Kołomyi przez Podhajczyki i Horodenkę do Zaleszczyk. Projektowana kolej lokalna ma się łączyć w Kołomyi z koleją Lwowsko-Czerniowiecką, stacja więc kołomyjska byłaby punktem stycznym dla budujących się kolei do Ropy, Kniażydworu i Jabłonowa i miałaby zadanie zaopatrywać okolice podkarpackie w zboże, w które, jak wiadomo, obfitują żyźne grunta wokoło Horodenki. Oprócz zboża znajdują się na projektowanej linii bogate pokłady fosforytu i liczne młyny i gorzelnie, a zarazem możnaby liczyć na znaczny transport drzewa do Zaleszczyk, zkąd na Dniestrze mogłoby być spławiane do Odessy.

Kolej Karola Ludwika. Jeneralna dyrekcja tejże kolei ogłasza co następuje: „Zaprowadzenie nowej taryfy dla lokalnego przewozu towarów (część II.), która z dniem 1. lipca r. b. miała obowiązywać, nastąpi, z powodu zaszłych przeszkód, dopiero z dniem 1. września r. b., do którego to czasu pozostaje prawomocną dotycząca taryfa z d. 1. stycznia r. 1885."

Ulgi taryfowe dla Bukowiny. Jeneralna dyrekcja kolei skarbowych wystosowała zaproszenia do dyrekcyj kolei: Północnej, Południowej i Karola Ludwika, celem odbycia wspólnej konferencji w tym celu, aby można zniżyć taryfę kolejową dla przewozu drzewa z Bukowiny do Rosji i kukurudzy z Rosji do Bukowiny. Chodzi tu o skierowanie handlu drzewnego do Odessy, zamiast, jak było dotychczas, do Gałacu. Wobec wojny celnej z Rumunią byłoby to nader pożądanem dla naszych przemysłowców. Z drugiej zaś strony rosyjska kukurudza zastąpiłaby gorzelniom bukowińskim produkt rumuński. Przed paru dniami odbyła się ta konferencja, atoli ostateczną decyzję odroczono dla poprzedniego porozumienia się z węgierskiemi kolejami.

Urzędy cłowe. Z początkiem t. m. rozpoczął działalność rumuński urząd cłowy w Molnicy (obok Nowosielicy) i po stronie bukowińskiej otwartym w tych dniach będzie przykomórek. Tymczasem urządzono tam stację straży skarbowej dla kontroli osób, przebywających pieszo kordon z Molnicy.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu maju roku 1886 wyrobiono w 144 gorzelniach galicyjskich ogółem 682.848 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 25 (135.490), stanisławowskim 17 (114.545), kołomyjskim 16 (98.618), tarnopolskim 16 (123.635), przemyskim 15 (63.769), tarnowskim 12 (20.761), sanockim 11 (23.094), krakowskim 11 (27.246), rzeszowskim 10 (19.724), samborskim 6 (32.110), lwowskim 5 (23.855 opodatkowanych stopni alkoholu).

Wyrób piwa z Galicji. W miesiącu maju roku 1886 w 158 browarach galic. wywarzono 47.541 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 24 (3775), brodzkim 20 (4272), tarnopolskim 18 (3735), przemyskim 14 (3800), krakowskim 13 (5248), sanockim 12 (2490), stanisławowskim 12 (2858), nowosądeckim 10 (2414), lwowskim 8 (1629), tarnowski 8 (5096), samborskim 7 (2574), kołomyjskim 4 (762), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 5960) hekt., w Krakowie 3 (wywarzono 2928 hekt. piwa).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu maju r. b. wynosiła produkcja soli w Galicji 121.723 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcja 130.571 cetn. metr., sprzedaż zaś 101.983 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu maju r. b., wyprodukowano o 9547 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 740 cetn. metr. więcej niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Miód polski t. zw. „sycony" znajduje chętnych nabywców w Królestwie na wywóz do Niemiec. Niedawno jeden z ajentów niemieckich dokonał już drugiego w krótkim stosunkowo czasie zakupu tego produktu w miodosytniach warszawskich. Zakupiony produkt został wysłany do Berlina i Hamburga.

Ostatnie notowania produktów

z d. 24. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.25 do 6.— owies 5.90 do 6.15, groch 6.— do 8.50, wyka — — do —.—, rzepak 8.45 do 8.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 35.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.40 do 6.—, jęczmień 5.— do 6. -, owies —. — do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.35 do 8.55, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.25 do 5.65, jęczmień 5.— do 5.50, owies —.— do —. , groch 5.75 do 7.50, wyka .— do —.—, rzepak —. — do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.25, żyto 6.— do 6.45, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 6.— do 6.25, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.65 do 9. —, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.40 do 7.70, żyto 5.25 do 5.75, jęczmień 5.40 do 5.75, owies 5.20 do 5.50, groch 6.— do 8.75, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.— do 25.50.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 55.— do 68.— złr. za 56 kilo.

Z powodu soboty usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 23. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.75 do 26.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.55 zł. do 7.56 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 148.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.25 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.40, Hamburg loco 6.50, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. 6.60; Antwerpia na lipiec 16.—; Nowy-York 7.$^{7}/_{8}$, Filadelfia 7.$^{7}/_{8}$.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 24. lipca. Wojskowy komitet obrony krajowej odrzucił wniosek o usunięcie paryskiego muru fortyfikacyjnego między Auteil i St. Denis. Minister wojny Boulanger i jen. Saussier głosowali za usunięciem.

Londyn d. 24. lipca. Królowa, księstwo Battenbergowie (księżna jest najmłodszą córką królowej) i cesarzowa Eugenia wsiedli wczoraj w Cowes na okręt, aby udać się do Portsmouth na rewię floty. Pociąg kolejowy, którym tamże udali się reprezentanci kolonij z wystawy kolonialniej, zluzował się koło warsztatów okrętowych w Portsmouth.

Nisz d. 24. lipca. Skupczyna ukończyła rozprawę adresową. Dyskusja była bardzo żywa. Minister prezydent postawił kwestję zaufania. Mniejszość sformułowała w swoim projekcie adresu program stronnictwa radykalnego. Adres większości, który jest parafrazą mowy tronowej, przyjęty został 82 głosami przeciw 27; poczem huczne oklaski się rozległy.

Sofia d. 24. lipca. Zamykając sesję sobrania gratulował książę narodowi bułgarskiemu, że uchwalając zakupno kolei Ruszczuk-Warna, spełnił jedno ze swoich zobowiązań międzynarodowych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 192.— do 195.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.85 do 102.85, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.85 do 102.85, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4$^{1}/_{2}$% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2$^{1}/_{2}$% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4$^{1}/_{2}$% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.82 do 5.92, Dukat cesarski 5.85 do 5.95, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21$^{1}/_{2}$ do 1.23$^{1}/_{2}$, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.15, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 23. lipca godz. 1. minut 45. popoł., Alpiny 28.— Węg. akcje kr. 286.75, Anglo-Austr. 114.—, Unionsbank, 70.50, Kolej Kar. Lud. 193.10, Nordbahn 228.—, Kolej Połud. 116.—, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 230.10, Kolej lw-czern. 227.25, Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 124.80, Węg. Tabakast 55.—, Elbetal 166. , Węg. cis. losy r. 125.80, Länderbank 221.90, Zł. ren. węg. 4% 106.15, Bankverein 103.25, Rosyj. rubel papir. 1.22$^{1}/_{2}$, Losy węg. 123.—, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 24. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.80, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 193.40, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.22$^{1}/_{2}$. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 23. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 198.—, Akcje kredytowe 451.—, Lombardy 190.00, Galicyjskie 78.20, Pożycz. wschod. 61.25, Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 82.93.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [▭] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

Nieustająca wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10., otwartą jest codziennie (wyjąwszy w poniedziałki) od godziny 11. rano do 4. popołudniu. Wstęp kosztuje od osoby w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Cierpiących na reumatyzm i nerwy zwracamy uwagę na ogłoszenie o „Kwizdy płynie gośćcowym", umieszczone w dzisiejszym numerze drugostronnie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej, alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Akademik

władający językiem niemieckim specjalnie, mogący przytem udzielać także początków francuskiego, życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego na prowincji. Adres: A. Z. post. rest. Lubień.

Niedziela

pismo tygodniowe dla ludu, wydawane pod opieką „Macierzy Polskiej" obejmuje działy: 1) nauki religijne, 2) artykuły społeczne, obchodzące włościan, 3) sprawy krajowe, 4) wiadomości praktyczne z gospodarstwa rocznego i przemysłu, 5) nowiny z kraju, 6) nowiny ze świata, 7) rozmaitości, 8) w odcinku moralne i pouczające powieści. — Słowem wszystko to, co do podniesienia oświaty i dobrobytu ludu naszego potrzebne.

Prenumerata wynosi rocznie 3 złr. 50 ct., półrocznie 1 złr. 75 ct., kwartalnie 90 ct., którą nadsyłać można przekazami pocztowemi pod adresem

Administracja „Niedzieli" Lwów, gmach sejmowy.

Inseraty przyjmują się po 5 ct. od wiersza. 2582 6—6

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidkiej)

większe i mniejsze pomieszkania.

Ulica Brajerowska Nr. 8.

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza) **większe i mniejsze pomieszkania.**

Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska. 2622 3—?

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opatnie za pobraniem *Henryk Andressen*. 1038 4—12 Hamburg St. Pauli.

500 **Klozetowy papier** 15 ct. Schottwiener-Papier-Fabrik we WIEDNIU, VII. Kaiserstrasse 76. 1473 2—?

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5. 2599 3—?

M. D. Lisowski, dentysta.

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamina, wyższą muzykę, języki obce, ukończywszy wychowanie dotychczasowych uczennic, poszukuje posady na prowincji. Porozumienie listownie dla A. Z. oddać w handlu pani Jaworskiej ul. Grodzickich Lwów. 1—3



Umrath i Ska

fabryka maszyn rolniczych w PRADZE-BUBNA

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite **młocarnie** ręczne, manożowe, parowe, wszelkiego rodzaju **maneże, lokomobile** o sile 3 do 8 koni, **grabiarki** konne, przewracacze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicji **Umrath & Ska we Lwowie, Grodecka 61.** 2319 6—?

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 1847 3—20

Kurort Ober-Salzbrunn na Szlązku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 408 metr. nad powierzchnią morza; łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko oślie), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na żołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn" uskuteczniają pp. Furbach & Striebol w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

Książęca Inspekcja źródła.

1524 5—?

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1466 14—?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Amerykańska nieprzemakalna

bielizna „Hyatt"

której pranie może każdy przedsiębrać, albowiem takową zmywa się zimną wodą i ku temu przyrządzonem mydłem.

Kołnierzyk stojący modnych fasonów kosztuje	**30 ct.**
„ **wykładany** „ „ „	**40** „
Para mankietów dla dzieci	**50** „
„ „ „ **pań**	**60** „
„ „ „ **mężczyzn** . . .	**70** „

Spinka z klapą do kołnierzyków 10 ct. Para guzików do mankietów 40 ct. Sztuka mydła „Hyatt" 10 ct.

KRAWATY najnowszego wynalazku (patent J. N. S.) we wszystkich modnych imitacjach materji, które tak samo jak bieliznę oczyścić można, sztuka 50 ct.

J. N. SCHMEIDLER,

ces. król. nadworny fabrykant towarów gumowych **we WIEDNIU.**

Fabryka: VII. Stiftgasse Nr. 19. Filia: I. Rothenthurmstr. Nr. 19.

Wysyłki tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Odprzedającym rabat. 1283 1—5

Magazyn **J. Drexlera & Synów**

we Lwowie, plac Kapitulny poleca **świeżo otrzymane,** w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę pierwszorzędnych fabryk

Dreliszki liberyjne i materacowe

Satyny i kretony francuskie najmodniejsze

Bieliznę męzką **także systemu dr. Jaegera**

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna

Pościel kompletną własnego wyrobu

Łóżka żelazne

DYWANY angielskie,

KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe

Kocyki na łóżka

Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera.

Webę King,

oryginalną, o 60pret. tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn".

Sztuka 20 met. 78 cent. szer. na grubszą bieliznę zł 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, pościel szewki i prześcieradła . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł „ 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80

Cenniki i próbki franco. 2115 8—7

Akademia dla handlu i przemysłu w Grazu.

Prawo publicznego zakładu nadano rozporządzeniem c. k. ministerstwa z dnia 1. maja 1879 Akademia rozpoczyna z dniem **15. września** r. b. dwudziesty czwarty rok swojego istnienia.

Trzy roczne kursa i szkoła przygotowawcza dla takich, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.

Abiturientom zakładu przysługuje prawo do jednorocznej wojskowej służby ochotniczej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazjum lub szkołę realną. Dla takich uczniów, którym brak tego warunku, istnieje odrębny, bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.

Wyjaśnień co do przyjęcia i umieszczenia, jakoteż prospektów dokładnych udziela

Dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

1141 1 8 **A. E. v. Schmid,** dyrektor.

Wysuszenie wilgotnych murów

Patent z r. 1878

C. K. uprz. kit cementowy

warstwa izolacyjna do budowli.

Ces. król. uprz. **fabryka kitu cementowego** *we Wiedniu, IV. Hechtengasse Nr. 4.*

Zamówienia przyjmuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. Adolf Beill, J. Macura. W KOŁOMYI E. Stenzel. 1861 4—50

Od 18 lat doświadczone.

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek prosze wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Zagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u innych aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1013 a 9—18

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

TRADE MARK.

CHAMPAGNE AYAŁA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1211 78—?

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Do nabycia:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga, Edw. Kräutler.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Oprócz tych znajdują się we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszają prowincjonalne dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton opatrzone są powyższą marką ochronną. 2058 1 8

„Zacherlin"



Najznakomitszy środek przeciwko owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy owady szybko i tak pewnie, że po nich ani śladu nie pozostanie.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Czyści kuchnie należycie od zarodku szwabów.

Usuwa natychmiast gryzienie molów.

Uwalnia szybko od much. 2562II 4—10

Ochrania zwierzęta domowe i rośliny od wszystkich owadów i od słabości w skutek tychże wynikających.

Działa skutecznie na wyniszczenie wszów itp.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, **że odważane w papierze środki** nigdy nie są wyłącznym wyrobem Zacherla.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych tanio dostać można w głównym składzie J. ZACHERL, WIEN I., Goldschmiedgasse 2.

Składy prawdziwego „Zacherlina" utrzymują:

we Lwowie pp. Zygmunt Rucker, Henryk Blumenfeld, Hübner & Hanke, Stan. Wojciechowski, K. Bałłaban, A. Mańkowski, St. Markiewicz, M. L. Atlas, Andrzej Langner, F. W. Królikowski, E. & J Friedrich, Gust. Schramm, Tepy następca; w Brodach Reder apt.; w Brzeżanach Emil Herwy; w Drohobyczu p. Wiktor Raczka, T. Jabłoński, Józ. Aichmüller; w Horodence p. M. Axentowicz; w Jarosławiu pp.: H. Kaufmann, Ludwik Jan, apt., A. Tumidajski, Ludw. Wisłocki, Józef Rohm; w Jarosławiu Bracia Juskiewicz; w Kołomyi u pp.: Sidorowicz apt., E. Stenzl apt., Wład. Dobrowolski; w Przemyślu u pp.: Janowski & Strzyżowski, M. Kozłowski, Wład. Nablik apt., M. Krug, Ed. Machalski, Alex. Mańkowski, Mayer O. Gans;

w Rzeszowie pp. J. Jaśkiewicz, J. B. Zacharski, Ed. G. Neugebauer, L. Wiesen; w Samborze u pp.: J. Aleksiewicz apt., Karol Maresz; w Skolem pp. Ant. Starewicz, St. A. Lechowski apt.; w Stanisławowie pp: Ad. Baili apt., Alb. Amirowicz; w Sniatynie u p. Edw. Bohm; w Tarnopolu p. E. Frantz, Leo Fleischmann c. k. apt. obwodowa, Kahane apt. pod „Złotym Orłem", H. Skowroński, K. Sochaniewicz, Fr. Jamrogiewicz; w Tarnowie pp. W. Müldner & Co., T. Scharf, Stan. Pion, F. Leszczyński, A. Berger, H. Wierzeński dawniej Wielogórski, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt. pod „Srebrnym Orłem"; w Wygodzie pod Doliną p. J. Politzer; w Żółkwi p. Dadlec apt.

Na prowincji poznać można składy **prawdziwego „Zacherlina"** po wywieszonych **perskich plakatach.**

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgas. 2.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że

Hotel Warszawski we Lwowie

składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy cenę zaś zniżyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokim szacunkiem

2570 6—20 **W. Schilling i T. Strzelczuk.**

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów **Med. dr. C. M. FABERA,** lekarza przyboczenego śp. cesarza Meksyku, kawalera orderu legji honorowej itd. we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS, (premiowana r. 1878 w Paryżu) działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szył każdego rodzaju na mieniu woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Służy dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona. Do odwonienia pokojów niezawodna. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS". Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena pudełka 1 zł.

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBÓW PURITAS z prasowanego drzewa i chemicznie oddłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w Tarnopolu L. Fleischmanna, M. Kahanego apt., w Brodach u M. Redera apt., w Żółkwi u A. Dadleca apt. 1413

Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

Proszek zamorski,

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13,

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE u Zyg. Ruckera w apt. pod Srebr. Orłem, J. Beiser apt. Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANÓW: F. Weis. IRUMOSA: Uscher Sand. JASLE: R. Palca apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZOW: R. Wątrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZOW Jos. Gödl. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., A. Hawełka apt., E. Radler, Stockmar apt., W. Redyk, K. Wiszniewski apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt. BRODY: Maks Reder apt. CHODOROW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., KUTY. Aleks Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzen, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. TARNOPOL: E. Frantz. 2553 6—12

Pierwsza c. k. wył. uprzyw.

Fabryka farb na fasady

KAROLA KRONSTEINERA

(przedtem P. GARSCH w Simmering)

we WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120 we własnym domu,

dostawca zarządów dóbr arcyksiążęcych i książęcych, wszystkich kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, wielu towarzystw budowniczych, przedsiębiorców budowli i budowniczych, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Te **FARBY na FASADY** znajdują się w handlu od r. 1860 i używane bywają do farbowania budynków wszelkiego rodzaju, szczególnie: pałaców, willi, kościołów, szkół, publicznych zakładów, jakoteż wewnętrznych budynków itd.

Te bywają sporządzone w 36 różnych wzorach od 16 ct. za kilo i wyżej i są zawsze na składzie; dostarczane bywają w stanie suchym i proszkowanym i są pominąwszy czystość tła farby, zupełnie równe olejnym. Prócz tego mają moje farby tę korzyść szczególną, że nie uszkadzają murów, gdy po pomalowaniu farbą olejną pory murów się zacierają, zatem waporowanie murów na zewnątrz jest niemożebnem a wilgoć na wewnętrznych ścianach w krótkim czasie się pokazuje.

Te farby rozpuścić się dadzą przez każdego z łatwością w wapnie i bez szczególnej manipulacji mogą być przyrządzone. Do dwukrotnego pofarbowania metra kwadratowego powierzchni potrzeba około 10—12 dekag. farby. Karty wzorów wraz z przepisem użycia przysyłają się na żądanie gratis i franco. 1380 2—10

(Kilkakrotne nadużycie, jakie popełniano, ażeby złe i nietrwałe farby wprowadzić w handel pod moim nazwiskiem, powoduje mię ostrzedz przed fałszerstwem.) — Wysyłka w kraju i zagranicą.

Praktyczne nigdy nie omyli!

Od 40 lat sprawdzone w skutek milionowych wyników uzdrowienia.

Sprawozdanie o wyleczeniu rzadkiego rodzaju!

Za zatracone uważane życie, uratowano.

Do pana J. Hoffa c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2, kantor i skład fabryczny Graben, Bräunerstrasse 8.

Mor. Ostrawa 25. maja 1886. Jestem panu do wdzięczności zobowiązany, albowiem Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (smaczny, cenny napój, najlepszy środek łagodzący i utrzymujący życie dla rekonwalescentów, cierpiących na bladaczkę, piersi, płuca i na wszystkie zastarzałe cierpienia, na choroby kobiece i żołzy u dzieci) i skoncentrowany ekstrakt słodowy (dla suchotników, na kaszel, wszelkie afektacje kataralne i gorączkowe, jedyne dla skrofulicznych dzieci) okazały się nader cudownemi u mogo dziecka. Dziecię uważaliśmy za stracone lecz dzięki Bogu w sam czas odebrałem przesyłkę. Jednocześnie upraszam przysłać do pana Józefa Littwai 6 flaszek Jana Hoffa skoncentrowanego ekstraktu słodowego za z liczką; żona jego cierpi od dłuższego czasu na piersi i zażywa tymczasowo otrzymany odemnie ekstrakt słodowy i doznała zaraz ulgi. Spodziewam się, że jej także pomoże jednak proszę posyłkę zaraz ekspedjować. Także dla mnie za pobraniem proszę wysłać 2 flaszki Jana Hoffa ekstraktu słodowego. Jeszcze raz dziękuję i kreślę się z uszanowaniem

A. E. RIEDL w M. Ostrawie.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego

(w niebieskim papierze) odwilżające, flegmę rozpuszczające na kaszel, chrypkę i cierpienia organów oddechowych.

Ostrzeżenie przy kupnie. Należy się strzedz przed kupnem łudzących prób i uważać na oryginalny znak ochronny (portret i podpis wynalazcy J. Hoffa.) Niżej 2 złr. nie wysyła się.

Na całej ziemi rozpowszechnione. 27000 miejsc sprzedaży. Ordynowane w 400 zakładach leczniczych i przez 10000 lekarzy. Setki tysięcy ludzi odzyskały utracone zdrowie.

Pierwsza, prawdziwa lecznica, wzmacniająca Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę z wychudnieniem, brak apetytu i bezsenność) 64 krоć podczas swego 40letniego istnienia odszczególniona. Wszystkie francuskie, angielskie i inne czekolady nie mają tej skuteczności dla utrzymania i odzyskania zdrowia, jak Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia; nie powinna tedy zbywać w żadnym domu.

64 najwyższych odszczególnień od 40letniego istnienia swego. Przez wielu cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych zalecane i używane. 2584II 2—3